Dzisiejszy numer wraz z dodatkiem zawiera 10 stron

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

CENA NUMERU 6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III A WROCŁAW, NIEDZIELA 18 STYCZNIA 1948 ROKU NR. 18 (429)

Opętańczy szał nienawiści

Prowokacyjne wystąpienie schumacherowców w Berlinie

BERLIN (API). — „Pragniemy niemieckiej „demokracji" od Królewca do Bawarii. — Niemcy nie mogą się obejść bez Śląska, Prus Wschodnich i Kłajpedy" — oto okrzyk jednego z radnych socjal - demokratycznych Berlina na wczorajszym posiedzeniu berlińskiej rady miejskiej.

Posiedzenie to miało być poświęcone przygotowaniu do obchodu rocznicy „Wiosny Ludów". Członkowie partii Schumachera zamienili je jednak w prowokacyjną, rewizjonistyczną demonstrację.

Posiedzenie zainicjowane zostało przez przedstawicieli niemieckiej partii jedności socjalistycznej, lecz radni SPD wykorzystali je raz jeszcze — BY ZAMANIFESTOWAĆ SWĄ WROGĄ POSTAWĘ WOBEC DEMOKRACJI, A PRZEDE WSZYSTKIM WOBEC POLSKI.

Jeden z nich wystąpił na trybunę oświadczając:

„Nie możemy święcić święta wolności, jakim jest rocznica „Wiosny Ludów"

— „jeśli nasze ziemie wschodnie cierpią pod butem „polskich okupantów", — nigdy nie pozwolimy by Polacy, którzy niegodni są miana człowieka, korzystali z naszych ziem.

Nienawidzę Polaków i wiem, że każdy uczciwy NIEMIEC PODZIELA MOJE UCZUCIA".

Przemówienie radnego SPD było tak gwałtowne, że nawet niektórzy rozsądniejsi zwolennicy Schumachera, obecni na zebraniu, usiłowali powstrzymać swego kolegę partyjnego od kontynuowania obelg.

Członkowie partii jedności socjalistycznej, na próżno usiłowali uciszyć rozhisteryzowanego krzykacza. Na sali powstał nieopisany tumult.

Po dłuższym czasie „szlachetni" obrońcy rewizjonizmu niemieckiego zaprzestali wygłaszania swego credo politycznego i posiedzenie zostało rozwiązane bez powzięcia decyzji na temat uczczenia rocznicy „Wiosny Ludów".

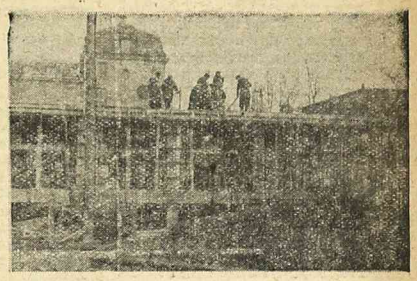

Z FRONTU ODBUDOWY...

14 - piętrowy gmach Ministerstwa Komunikacji w Warszawie przy ul. Chałubińskiego.

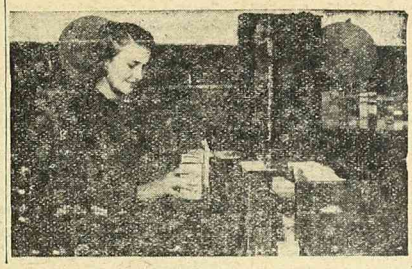

...I PRACY

Fabryka zapałek w Błoniu pod Warszawą — automaty do wyrobu pudełek zewnętrznych i wewnętrznych z taśmy drzewnej.

Konszachty

de Gaulle — Bidault

NOWY JORK (Ż). „News York Times" podaje, że minister Bidault miał przeprowadzić rozmowę z gen. de Gaulle na temat stosunków francusko - hiszpańskich. Wiadomość ta demaskuje współdziałanie obecnego rządu Francji z faszystowskim generałem.

Cena pomocu amerykańskiej

Francuzi nie chcą by ich kraj stał się »amerykańskim« przyczółkiem mostowym w Europie

PARYŻ (PAP). Deklaracja ministra obrony narodowej USA, Forrestala o możliwości założenia przez Stany Zjednoczone baz wojskowych w państwach Europy zachodniej w zamian za „pomoc" amerykańską, oraz na temat życzenia Ameryki „skoordynowania sił zbrojnych" 16 europejskich uczestników planu Marshalla, wywołała oburzenie dzienników paryskich.

„Franc. Tireur" uważa, że projekty te są „usiłowaniem podporządkowania armii francuskiej dowództwu amerykańskiemu".

„Humenite" podkreśla, że oświadczenie Forrestala jest rozwinięciem doktryny Trumana, stwierdzając, że Ameryka szuka sobie w Europie zachodniej sił pomocniczych dla realizowania swych imperialistycznych i antyradzieckich celów.

Dziennik pisze dalej:

„Armia nasza zależąc całkowicie od Stanów Zjednoczonych, przestałaby być armią narodową i gwarantką naszej niepodległości, przekształciłaby się natomiast w narzędzie polityki amerykańskiej".

Dziennik potępia te czynniki francuskie, które idą na rękę imperialistycznym planom USA i oświadcza, że Blum, Schuman i de Gaulle są współnikami departamentu stanu.

„Humenite" podkreśla, że argumenty wysuwane przez reakcję francuską, pokrywają się całkowicie z argumentami amerykańskimi.

Krwawa bitwa pod Betleem

JEROZOLIMA (Z) Między Tel Avivem i Jaffą brytyjskie wojska wysadziły w powietrze *2 budynki, 1 żydowski i 1 arabski*. W obu tych domach znajdowały się *placówki strzeleckie Żydów i Arabów.*

Na południe od Betleem duży oddział żydowski zaatakował wioskę arabską. Jednak Arabowie, którzy byli poinformowani o przygotowaniach żydowskich urządzili zasadzkę na ten oddział. Według doniesień ze źródeł arabskich w walce jaka się wywiązała w pobliżu wioski zginęło 40 Żydów, straty Arabów wynoszą 6 zabitych i 8 rannych. Haganah nie wydała żadnego komunikatu o tej walce.

Co dzień niesie

Pogłębienie przyjaźni

Gdy przed niespełna rokiem delegacja Rządu Polskiego wróciła z Moskwy po zakończeniu rokowań ze Związkiem Radzieckim, mogła przedstawić społeczeństwu szereg sukcesów, osiągniętych w rozmowach z naszym wschodnim sąsiadem. Uzyskaliśmy bowiem wiele zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.

Przede wszystkim — i to jest najważniejsze — otrzymaliśmy zapewnienie, że ZSRR nie dopuści, aby nasze granice zachodnie były kwestionowane czy nawet dyskutowane. Wiedzieliśmy, że Związek Radziecki zajmuje zgodne z naszym, słuszne stanowisko w tej sprawie, ale dobrze się stało, że niektórzy z aliantów faworyzujący Niemców naszym kosztem, usłyszeli twardy i stanowczy głos Moskwy.

W dziedzinie gospodarczej sukcesy były również niemałe. Dostaliśmy 28 mil. dolarów w złoci pożyczki. Była ona nam wielką pomocą, bo przecież nasze złoto tkwiło w bankach angielskich. Dostaliśmy część poniemieckiego taboru kolejowego szereg jednostek floty morskiej broń nowoczesną dla naszej armii, nawiązaliśmy ściślejszą wymianę potrzebnych obustronnie surowców czy półfabrykatów.

Załatwiliśmy sprawę repatriacji obywateli polskich, przebywających wówczas na terenie ZSRR.

Dziś delegacja Rządu RP znów toczy rokowania ze Związkiem Radzieckim. Jak wyraził się premier Cyrankiewicz, stojący na czele delegacji, przyjaźń między obu narodami pogłębiają fakty. Zrodziła się ona z poczucia wspólnoty w złej doli i z poczucia niebezpieczeństwa. Dziś rozwija się w poczuciu wspólnych interesów i bezpieczeństwa, obrony pokoju wspólnej odbudowy gospodarczej.

W oparciu o wschodniego sąsiada - sojusznika odbudowujemy nasz zniszczony przez hitleryzm kraj, podnosimy wydatnie poziom naszego życia. (w)

Prowokacje Leona Bluma

Pachołek Wall-Street zaatakował polskie granice Zachodnie

PARYŻ (PAP) Leon *Blum* ogłosił na łamach „Populaire" artykuł, w którym zakwestionował *polskie granice zachodnie.*

Fałszując stan faktyczny Blum twierdzi, że Śląsk jak i Zagłębie Ruhry znajdują się w Niemczech, po czym stawia cyniczne pytanie: *„Dlaczego umiędzynarodowienie Ruhry nie ma być uzupełnione umiędzynarodowieniem Śląska?".*

W kołach politycznych i dziennikarskich Paryża nie ukrywa się niesmaku, *jaki wywarł artykuł Bluma o Śląsku.* Przypomina się, że przedstawiciele rządu francuskiego w okresie, w którym Blum lub bliscy jego współpracownicy zajmowali stanowisko premiera Francji, *niejednokrotnie podkreślali polskość Śląska.* Obecnie Blum ujawnił bez maski swe oblicze pachołka Wall Street.

Polska delegacja rzadowa u Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). 16 stycznia b. r. premier rządu radzieckiego Stalin i minister spraw zagranicznych ZSRR. Mołotow przyjęli premiera Cyrankiewicza, wicepremiera Gomułkę i ministra Przemysłu i Handlu Minca.

W czasie rozmowy obecni byli, ambasador ZSRR w Warszawie, Lebiediew i ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski.

Nowa legenda »niezwyciężonych Niemiec«

patrz str. 3

Nie komuniści ale...

głod zmusił 150.000 robotników do strajku

BERLIN (H). 150.000 robotników niemieckich, jak donosiliśmy pokrótce, w Zagłębiu Ruhry zastrejkowało z powodu głodowych racji żywnościowych, — przydzielonych przez władze brytyjskie. Rada Związków Zawodowych w Muelheim, która wezwała robotników do strajku jako aktu protestacyjnego w związku z niedostatecznym wyżywieniem ludności pracującej, podkreśliła, że strajk ten nie powinien być uważany, iż został on zorganizowany przez komunistów.

Fala strajków ogarnęła już inne części strefy brytyjskiej poza Zagłębiem Ruhry jak naprzykład robotników portów w Hamburgu i związek pracowników umysłowych.

Ten ostatni zakomunikował już władzom brytyjskim, że na ostatnim walnym zgromadzeniu cały związek pracowników umysłowych w strefie brytyjskiej postanowił ogłosić strajk generalny.

Jednocześnie zebranie plenarne zadecydowało, że strajk pracowników umysłowych w strefie brytyjskiej zostanie skoordynowany z analogicznym strajkiem pracowników umysłowych w strefie amerykańskiej. Związek pracowników umysłowych stwierdza, że przygotowanie do strajku zostały już poczynione, że są one rezultatem żądań lokalnych związków zawodowych z całej strefy brytyjskiej.

Głównym powodem strajku jest ogólne niezadowolenie szerokich mas robotniczych przede wszystkim z pogarszającej się sytuacji żywnościowej, która nie została polepszona, mimo przyrzeczeń poczynionych przez ministerstwo żywności dla Bizonii we Frankfurcie.

Doktor Semler przedstawiciel CDU z Bawarii, którego Alianci zachodni sami zamianowali dyrektorem naczelnym w radzie gospodarczej we Frankfurcie dla całego przemysłu w Bizonii, przed paru dniami oskarżył państwa zachodnie publicznie, że „celowo prowadzą rabunkową gospodarkę w Niemczech zachodnich i że niski stan produkcji niemieckiej, a co za tym idzie, stan ogólnego niezadowolenia jest spowodowany brytyjskim eksperymentowaniem w przemyśle niemieckim.

20.000 „pionierów czytelnictwa"

Szeroko zakrojona przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik" akcja propagowania czytelnictwa osiągnęła już bardzo dobre rezultaty.

W chwili obecnej Klub Literacki „Odrodzenia" osiągnął liczbę 7.000 członków, a „Klub Dobrej Książki", organizowany przez „Przekrój" doszedł do liczby 13.000 członków.

Tak więc po dwóch miesiącach oba kluby osiągnęły łącznie 20 tysięcy członków.

Dowodzi to celowości tej akcji która spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem ze strony społeczeństwa pragnącego otrzymać dobrą i tanią książkę.

Akcja werbowania członków do obu klubów trwa nadal.

Problemy dnia

»Służba Polsce«

Od dłuższego czasu obiegały kraj pogłoski o projekcie utworzenia organizacji młodzieżowej, obejmującej całą młodzież polską w wieku 16—21 lat.

Przed kilkoma dniami w „Głosie Ludu" znaleźliśmy potwierdzenie tej pogłoski. Wspomniana organizacja rzeczywiście zostanie założona i zgrupuje całą młodzież polską. Celem jej będzie praca dla dobra Polski i dla własnego dobra jej członków.

Porozumienie między czterema organizacjami młodzieżowymi było pierwszym krokiem przygotowawczym. Organizacja, o której mowa, pod nazwą „Służba Polsce" będzie drugim etapem włączenia młodzieży polskiej w twórczą pracę dla lepszego jutra.

Były i przed wojną organizacje młodzieżowe, których zadaniem była praca. W rezultacie kończyło się zwykle na ślepym naśladownictwie faszystowskich „Arbeitsfrontów", na wąskim zaułku politykierstwa, na wojskowym drylu obozów pracy.

„Służba Polsce" będzie miała zupełnie inne zadania. Rola jej polegać będzie nie na pozyskaniu taniego i dobrego robotnika, ale na wielkiej akcji wychowawczej i szkoleniowej do przyszłych zawodów. Mamy przykład chociażby Jugosławii, do jak pięknych rezultatów może doprowadzić entuzjastyczny zryw młodzieży, skierowany w odpowiednim kierunku.

Młodzież polska — to dzisiaj najcenniejsza część narodu. To przyszłość kraju. Młodzież polska dotychczas często pozostawała na uboczu w wyczekującej postawie, nieraz sceptycznie nastawiona do nowej rzeczywistości.

Czas najwyższy, aby ogromny rezerwuar sił i zapału użyć do wielkiej akcji odbudowy kraju. „Służba Polsce" nie może być ani organizacją polityczną, ani apolityczną. Nie może być formowaniem jakichś oddziałów pracy, ale zarazem nie może zadania swego ograniczać do bezmyślnych harców i zabaw.

„Służba Polsce" musi wychować nowe pokolenie ofiarnych, wartościowych obywateli naszej Ojczyzny. (deg).

Trzecia rocznica wyzwolenia Warszawy

WARSZAWA. (PAP) — W „Teatrze Polskim" w Warszawie odbyło się w 3-cią rocznicę wyzwolenia stolicy Polski spod okupacji niemieckiej przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej.

Na sali znajdują się liczni przedstawiciele Rządu i dyplomacji, generalicja Wojska Polskiego oraz przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych.

Orkiestra gra hymn narodowy, witając przybyłych na akademię gości, a w szczególności reprezentującego Prezydenta RP wicemarszałka Sejmu **Barcikowskiego**, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej ob. **Sankowski** otwiera uroczystą plenarną sesję.

Mówca przypomina ów dzień, kiedy to przed trzema laty wkroczyły do płonącej Warszawy oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Następny mówca gen. **Kuszko** podaje analizie istotę naszego wyzwolenia i sens naszej walki. Przechodząc do omówienia aktualnej sytuacji politycznej, mówca przypomina, że na świecie jest dużo amatorów nowej wojny, ale stwierdza równocześnie, **że dziś siły tego obozu, który pragnie wojny, są znacznie mniejsze, niż tego, który pragnie pokoju.**

Prezydent Warszawy St. **Tolwiński** stwierdza w swym przemówieniu, **iż rok ubiegły był pod wieloma względami przełomowym dla odbudowy Warszawy.**

Cyfry mówią o Warszawie

Prez. Warszawy Tolwiński w swym przemówieniu z okazji trzeciej rocznicy oswobodzenia stolicy przytoczył następujące cyfry:

W Warszawie do szkół powszechnych uczęszcza 59.000 dzieci.

do 66 szkół zawodowych uczęszcza obecnie o 236 proc. więcej dzieci niż przed wojną.

W 31 szkołach średnich ogólnokształcących kształci się 31.000 uczniów.

Na wyższe uczelnie uczęszcza 20.000 studentów.

Warszawa liczy 6 kin, 11 teatrów.

Opieka społeczna roztacza pieczę nad 53.000 osób.

W roku ub. zasadzono w Warszawie 13.000 drzewek i 22.000 krzewów.

Miejska sieć komunikacyjna rozporządza obecnie 70 km linii autobusowych, 158 km linii tramwajowych i 3 liniami trolleybusowymi.

Prof. Szymanowski

nowym ministrem Poczty

WARSZAWA (PAP). Dnia 16-tego bm. ustąpił z zajmowanego stanowiska ministra poczt i telegrafów dr. K[illegible]f Putek.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent R.P. mianował ministrem poczt i telegrafów prof. Wacława **Szymanowskiego.**

WARSZAWA. (PAP). Wacław Szymanowski urodził się 13.4.1895 r. Po ukończeniu szkoły średniej studiuje kolejno na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i na wydziale elektrotechnicznym i mechanicznym Politechniki, gdzie w roku 1923 otrzymuje dyplom inżyniera elektryka. Inżynier Szymanowski prowadzi prace badawcze w Instytucie Fizyki Doświadcz. Uniw. Warszaw. oraz pracuje w wielu zakładach przemysłowych poza granicami Polski.

W roku 1932 uzyskuje doktorat filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1934—1937 wykłada w Instytucie Fizyki Akademii Nauk ZSRR. Począwszy od 1939 r. jest profesorem fizyki na Uniw. Pittsburskim (USA). W Odrodzonej Ojczyźnie prof. Szymanowski przystępuje do organizacji Uniw. Wrocławskiego.

Przyjęcie u ministra Mołotowa

MOSKWA (PAP). Radziecki minister spraw zagranicznych *Mołotow wydał w sobotę w godzinach popołudniowych przyjęcie na cześć polskiej delegacji rządowej.*

W pałacyku radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych członkowie rządu polskiego z premierem Cyrankiewiczem na czele zostali powitani przez ministra Mołotowa z małżonką

W Warszawie obiady po 70 złotych

Stolica rozwiązała wreszcie problem t. zw. „popularnych obiadów". W całym kraju obiady te są bardzo... niepopularne. Przede wszystkim wywołują gry mas niezadowolenia na twarzy kelnera, a kucharz, czy kucharka starają się jak najbardziej zdepopularyzować te obiady. Zupa przeważnie wodnista i bezmięsny bigosik, oto codzienne menu.

W Warszawie obiady popularne z dwóch dań będą kosztować 70 złotych bez żadnych innych dopłat.

A oto kilka przykładów z jakich dań składać się będą te tanie obiady:

Krupnik i wątróbka z ziemniakami i buraczkami.

Kapuśniak i kiszka kaszana z ziemniakami i kapustą.

Rosół i kapusta faszerowana.

Żurek, kiełbasa z kapustą.

Kapuśniak i nóżki smażone.

Ogórkowa i fasola po bretońsku.

Pomidorowa i dorsz z kapustą.

Poza tym wprowadzono w Warszawie t. zw. obiady klubowe z dwóch dań za 150 złotych.

Tragedia 4 osób w Oławie

(Tel. od wł. koresp.)

OŁAWA — W dniu wczorajszym Oława była *świadkiem tragedii* w mieszkaniu ob. Zielińskiej, właścicielki restauracji. O godz. 12-ej przybyła do mieszkania Zielińskiej służąca i stwierdziła, że *wszyscy obecni w ilości 4 osób ulegli zatruciu.* Natychmiast powiadomiona Milicja Obywatelska przeprowadziła śledztwo, które wykazało, że przyczyną śmierci tych osób było zaczadzenie.

Tragicznym szczegółem jest fakt, że w liczbie zaczadzonych jest Zofia Zielińska oraz jej narzeczony porucznik Wojska Polskiego Antoni Buczkowski, który przybył onegdaj do Oławy na *swój ślub.* (JW)

»Intelligence Service« przy pracy

Wywiad anglosaski sfałszował rzekomy plan

wywołania strajków w Bizonii

PARYŻ (PAP). Komentując wiadomość prasy anglo-amerykańskiej donoszącej o odkryciu planu opracowanego przez komitet porozumiewawczy 9-ciu partii komunistycznych *w sprawie wywołania fali strajków w Bizonii*, dziennik „Franc Tireur" wyraża zdanie, *że został on „sfabrykowany" przez wywiad anglo-amerykański.* Dziennik stwierdza, że istotną przyczyną niezadowolenia górników niemieckich *są niedostateczne warunki wyżywienia.*

Dziwnym też jest — zdaniem dziennika — że gen. *Clay* oświadczył gotowość interweniowania w Zagłębiu Ruhry, podlegającemu zarządowi brytyjskiemu.

Dziennik „Humanite" uważa, że „dokument" *pochodzi z Intelligence Service".* Dziennik zwraca uwagę, *że jeden z egzemplarzy tego dokumentu znalazł się w ręku Schumachera.*

W Szanghaju

burzliwe demonstracje antyangloasskie

SZANGHAJ (Ż) Po antybrytyjskich zajściach jakie miały miejsce ostatnio w Kantonie *większość Brytyjczyków schroniła się w Hongkongu.* W mieście nadal panuje wzburzenie. Studenci urządzili demonstrację antybrytyjską. Konsul brytyjski w Kantonie wraz z całym personelem znajduje się nadal pod opieką policji chińskiej.

Premier Chin wydał zarządzenie, zabraniające jakichkolwiek demonstracji przeciwko cudzoziemcom na terenie Chin, *jednak sytuacja jest nadal naprężona.*

W Szanghaju miały również miejsce demonstracje antybrytyjskie i antyamerykańskie. *Silne oddziały policji broniły przed demonstrantami gmachu konsulatu brytyjskiego w Szanghaju.* Na ulicach patrolowały wojskowe *samochody pancerne.*

Ewakuacja Mukdenu

SZANGHAJ (Ż) Sytuacja wojsk rządowych w *Mukdenie staje się coraz trudniejsza. 5 armia Kuomintangu wyposażona w broń amerykańską poniosła w ostatnich walkach olbrzymie straty.* Władze wojskowe w Mukdenie podały do wiadomości, że wkrótce ma być przeprowadzona *ewakuacja cywilnych mieszkańców miasta.*

Sytuacja gospodarcza sił Czang-Kai-Szeka jest alarmująca. Notuje się coraz więcej *wypadków śmierci głodowej.* Głodna ludność napada na sklepy spożywcze i składy żywnościowe. Wojsko i policja z trudem jedynie utrzymuje porządek nie dopuszczając do większych demonstracji.

Robotnicy Ameryki

przeciwko przymusowi służby wojskowej

WASZYNGTON (PAP). Władze kongresu organizacji przemysłowych — CIO wystosowały wezwanie do członków amerykańskiego ruchu zawodowego z żądaniem masowego wysyłania listów do członków kongresu z protestami przeciwko ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wezwanie stwierdza, że CIO jest przeciwny obowiązkowej służbie wojskowej, **która nie jest sposobem zapobieżenia wojnie.**

Pokój światowy może być ugruntowany jedynie przez wzmocnienie autorytetu ONZ, przez rozwój światowego ruchu robotniczego i przeprowadzenie niezbędnych reform społecznych.

NOWY JORK (PAP). Z Chicago donoszą, że Związek Zawodowy Kolejarzy stanu **Illinois** zagroził strajkiem w razie nie uwzględnienia przez zarząd kolei żądania o podwyżkę płac.

Związek Kolejarzy stanu Illinois liczy 120 tys. członków. Związki zawodowe maszynistów, palaczy i mechaników w całych Stanach Zjednoczonych ogłosiły swą solidarność z żądaniami kolejarzy stanu Illinois.

»Handlarze śmierci« — w USA

NOWY JORK. (PAP) Korespondent PAP donosi, że przemysłowcy amerykańscy w przemyśle lotniczym, maszynowym i stalowym nie ukrywają zadowolenia i nadziei, związanych z t. zw. **„raportem Finlettera"**, zalecającym zbrojenia lotnicze na **miliardowe sumy.**

Organ wielkich kapitalistów **„Journal of Commerce"** twierdzi, że koła przemysłowe są przekanane, iż zalecenia raportu zostaną przyjęte przez Kongres i „przemysł lotniczy, **który ostatnio pracował ze stratami będzie wreszcie mógł osiągać zyski".**

„Journal of Commerce" twierdzi, że optymizm przemysłowców oparty jest na przeświadczeniu, że członkowie Kongresu uważają, „należytą obronę" za konieczną oraz że w kołach wojskowych panuje przekonanie, iż lotnictwo jest ważniejsze od innych rodzajów broni.

Optymizm kół przemysłowych jest tym bardziej zrozumiały, że „raport Finlettera" zaleca szereg zmian w obecnym ustawodawstwie amerykańskim, **które uczynią produkcję broni jeszcze zyskowniejszą niż dotychczas.**

NOWY JORK (PAP). Kandydat na prezydenta USA *Henry Wallace* wygłosił przemówienie w Chicago na kongresie, zwołanym przez organizacje amerykańskie obywateli postępowych

Pierwszy miesiąc bez kartek żywnościowych

Już od 30 dni w całym Związku Radzieckim nie obowiązuje system kartkowy. Jak się okazuje, reforma pieniężna i nowe metody w handlu przyniosły doskonałe rezultaty.

W ciągu jednego miesiąca ludność Moskwy zakupiła o 350% więcej cukru, niż w tym samym okresie, kiedy jeszcze obowiązywał system kartkowy.

Konsumcja mięsa, ryb i masła wzrosła o 150 proc. Nastąpiła też wielka zniżka cen. Ceny masła np. spadły o 50 proc., mięsa o 66 proc.

Dowóz żywności ze wsi powiększa się z każdym dniem. Wieśniacy radzieccy mogą obecnie za uzyskane ze sprzedaży produktów żywnościowych pieniądze, obficie zaopatrzyć się w odzież i obuwie.

Meldunki gospodarcze z całego kraju

PAROWOZY POLSKIE

Obok fabryki Cegielskiego w Poznaniu — Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie zwiększa swą produkcję. W roku 1947 oddała do użytku 130 parowozów.

OSADNICTWO ROLNE

438.372 rolników osadzono już na gospodarstwach Ziem Odzyskanych. Z liczby tej największa ilość, bo 178.240 osadników, przypada na woj. dolnośląskie. Na woj. szczecińskie 97.070. Do końca lutego br. ma być ukończona akcja uwłaszczeniowa.

PORTY

Ruch statków w Gdańsku i Gdyni wzrasta. Dnia 15 stycznia weszło do obu portów 12 statków po załadunek. Jedynie polski statek „Opole" przybył z transportem pszenicy jugosłowiańskiej.

Port szczeciński otrzymał dodatkowy holownik „Orlik". Jest nim wyremontowany wrak poniemiecki.

Nowe jednostki polskie, przeznaczone do przewozu rudy i węgla, otrzymają nazwiska tych robotników stoczni, którzy przy budowie okażą największą sprawność.

Z PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

Na Dolnym Śląsku posiadamy 67 drukarń, z tego 18 na terenie Wrocławia.

KONCESJONOWANIE KUPIECTWA

Do końca lutego br. wszystkie zrzeszenia kupieckie na terenie kraju mają wydać opinię o zarejestrowanych przedsiębiorstwach i skierować cały materiał do Izb Przemysłowo-Handlowych. (żgt)

Z tamtej strony Karkonoszy

Nawet z pociągu można telefonować

Czechosłowackie ministerstwo poczt zamierza już w niedalekiej przyszłości uruchomić telefony bez drutu, przy pomocy których będzie można telefonować np. z jadącego pociągu, samochodu lub z odległych schronisk górskich.

Na całym świecie daje się odczuwać po wojnie brak kabla telefonicznego. Nic nie stoi więc na przeszkodzie, aby telefon bez drutu zastąpił częściowo zwykły telefon międzymiastowy.

Wynalazek telefonu bez drutu opiera się na zdobyczach technicznych ostatniej wojny, na wyzyskaniu fal ultrakrótkich.

Znamy dwa rodzaje telefonów bez drutu. Typ miejscowy umożliwia szybkie połączenie telefoniczne w bliskim zasięgu danej centrali z odleglejszych lub też znajdujących się w ruchu obiektów. Typ ten odda nieocenione usługi np. drużynom strażackim, policji, lekarzom w autach, podróżnym w pociągach, umożliwiając natychmiastowe połączenie się niezależnie od miejsca pobytu.

Nie mniejsze znaczenie posiadać będzie bezdrutowe połączenie międzymiastowe, które zastąpi kosztowne kable między Pragą a Bratysławą i innymi miastami.

Chwilowo przygotowuje się próbne połączenie między Ołomuńcem i Szumperkiem.

Telefon bez drutu przy pomocy ultrakrótkich fal radio-elektrycznych wprowadzony jest już w Anglii i Szwajcarii. Właśnie z tych krajów Czechosłowacja zakupiła potrzebne aparaty i schematy. Niezależnie od tego fabryki czeskie natychmiast przystąpiły do produkcji potrzebnych aparatów, co pozwoli na znaczne rozszerzenie sieci telefonicznej bezdrutowej w Czechosłowacji i obniży koszty wprowadzenia i rozpowszechnienia tego wynalazku.

Nowa legenda „niezwyciężonych" Niemiec

Hitler odszedł — generałowie zostali

Po katastrofie imperializmu niemieckiego w 1918 r główni winowajcy wojny w Niemczech stworzyli osobliwą legendę, ujętą w sakramentalną formułę „ciosu nożem w plecy", której celem było usprawiedliwienie winowajców katastrofy w oczach narodu niemieckiego oraz utrzymanie w nim ducha bojowości i militaryzmu. Według tej wersji, armia niemiecka nie przegrała wojny i nie poniosła klęski na polu walki: armię zdradziło zaplecze. W momencie, gdy armia była w przededniu ostatecznego zwycięstwa, rewolucja listopadowa w 1918 r. zadała armii i reżimowi zdradziecki cios nożem w plecy. Legenda ta spełniła swe zadanie. To nie jest przypadek, że jej anonimowy twórca, gen. Ludendorf, był jednocześnie „ojcem chrzestnym" hitleryzmu.

Po dziesięciu siedmiu latach te same koła imperialistyczne i junkierstwa pruskiego doprowadziły na ród do nowej katastrofy, o wiele straszniejszej. I znowu militaryści usiłują odegrać się i wybielić przy pomocy nowej legendy, odpowiednio zmodyfikowanej i dostosowanej do zmienionej sytuacji. Tym razem nie było żadnego „ciosu nożem w plecy", niepodobna również przeczyć faktowi pogromu militarnego. Ale można całą winę zwalić na zmarłych, aby usprawiedliwić żywych — i w ten sposób zrehabilitować ich w oczach narodu.

„OSTATNIE DNI KANCELARII RZESZY"

Ten, dość niezdarnie ukryty cel ma niedawno opublikowana książka **Gerharda Boldta pt. „Ostatnie dni Kancelarii Rzeszy" („Die letzten Tage der Reichskanzlei")**, która uzyskała niemałą popularność w Niemczech. Dzienniki Bizonii reklamowały ją usilnie i ogłaszały poszczególne jej rozdziały, a „Die neue Zeitung" i „Die Welt" przedrukowały ją niemal w całości. Rzecz dzieje się to przypadkowo. Ten rzekomy pamiętnik i pseudohistoryczny dokument jest w swej istocie **apologią niemieckiego sztabu generalnego.**

ŚWIATŁA I CIENIE

Autor przedstawia nam ostatnie chwile Hitlera i jego najbliższych współpracowników w ponurych podziemiach „Reichskanzlei", kiedy Berlin był już otoczony i bliski upadku. Boldt nie oszczędza bynajmniej władców ówczesnych Niemiec. W jego ujęciu Hitler, Goering, Borman, Goebbels, Himmler, Koch, Vegelein — to zgraja pół-poczytalnych głupców, ignorantów, zbrodniarzy i spekulantów. Na tym ponurym tle tym jaśniej **świecą blaskiem cnót i talentów generałowie niemieccy**, szczególnie Guderian, który śmiało przeciwstawiał się Hitlerowi.

ZNAWCA FRONTU WSCHODNIEGO

„Ich scysje wynikały z różnych koncepcji strategicznych". Guderian miał w r. 1945 genialny plan, który mógł ocalić stolicę: ściągnąć z zachodniego frontu wszystkie formacje broni pancernej, runąć z flanki na wojsko radzieckie i odrzucić je od Berlina. Niestety, plan ten nie doszedł do skutku z winy Hitlera...

„Guderian jako znawca frontu wschodniego i rosyjskiego potencjału wojennego, dostrzegał ogrom niebezpieczeństwa, grożącego ze wschodu. Jego podstawowa idea polegała na tym, aby za wszelką cenę przeszkodzić wtargnięciu armii bolszewickiej na teren Europy Środkowej" — pisze autor, zanadto już jawnie odkrywając karty.

Łatwo odgadnąć, do kogo zwraca się z podobnymi argumentami i gdzie pojawił się popyt na „znawców frontu wschodniego".

POMNIEJSI GŁOSICIELE LEGENDY

Nie trzeba sądzić, że książka Boldta jest oderwanym zjawiskiem. Wręcz odwrotnie. Rozmaite warianty rehabilitacji sztabu generalnego ukazują się nagminnie na łamach pism i w osobnych wydawnictwach, pod tym kątem widzenia opracowuje się dzieje ostatniej wojny. Taki np. wychodząca we francuskiej strefie okupacyjnej **„Schwaebische Zeitung"** opisując pogrom centralnej grupy armii niemieckiej pod Witebskiem, wychwala pod niebiosa **„bohaterów honoru i obowiązku": generała — feldmarszałka Buscha, generała — pułkownika Reinhardta, gen. Strachwitza**, którzy **„robili wszystko, co było możliwe dla uratowania sytuacji". Niestety „Hitler odrzucił wszystkie ich projekty".**

Pisma niemieckie w angielskiej strefie okupacyjnej drukują, pod krzykliwymi tytułami pamiętniki **admirała Doenitza**, zbrodniarza wojennego, który zza kraty więziennej przyłącza swój głos do chóru obrońców militaryzmu:

„Flaga niemiecka pozostała bez zmazy... Postawa załóg była pełna poświęcenia i męstwa, honorowa, i nieskazitelna"...

BIAŁYMI NICMI SZYTE

Tendencja całej tej roboty jest jasna. Zmierza ona do tego, aby czytelnikowi niemieckiemu — i nie tylko niemieckiemu! — podsunąć następującą koncepcję:

Hitler w istocie ponosi odpowiedzialność za wojnę i za katastrofę Niemiec. Ale **największą jego winą było to, że nie słuchał swoich znakomitych generałów. A ci generałowie — pozostali, gotowi w razie potrzeby oddać swe cenne usługi.**

T. P.

CIĘCIA

Bankier czy generał?

Dziennikarz amerykański Richard Cethowley w swej pracy p. t. „Farbenindustrie" stwierdza, że:

„Całą akcję dekartelizacji" w amerykańskiej strefie okupacyjnej storpedował jeden z naczelnych urzędników administracji wojskowej — generał brygady William Dreiper, będący w ścisłych stosunkach z bankowym domem „Dillon, Reed and Co".

Zaznaczywszy, iż z okazji rewizji handlowej niemieckiego Trustu Stalowego, znaleziono korespondencję Dreipera z kierownictwem owego trustu z czasów przedwojennych, autor konkluduje:

„Byłoby zbyt wiele oczekiwać od ludzi, których kariera życiowa oparta była na przyjaznych transakcjach z niemieckimi machermi finansowymi, aby teraz nagle przekreślili całą przeszłość i starali się zniszczyć swych partnerów. **A przecież Oddział Ekonomiczny Administracji Wojskowej składał się wyłącznie z tego rodzaju businessmanów w uniformach wojskowych".**

Generał William Dreiper zajmuje obecnie stanowisko zastępcy ministra wojny Stanów Zjednoczonych; ale bardziej jest znany jako wiceprzewodniczący firmy bankierskiej „Dillon-Reed and comp.", która finansowała przemysł niemiecki od 1925 r. **Toteż generał Dreiper działa po linii interesów finansowych bankiera Dreipera.** Z tą samą firmą jest również związany minister wojny Forrestall, który w niedawnym przemówieniu starał się usprawiedliwić wojnę argumentem, że istniała ona nawet w przedhistorycznych czasach.

Słusznie, ani słowa. Tylko jedno niedyskretne pytanko: **Czy jaskiniowcy robili na niej również takie kokosowe interesy, jak bankierzy amerykańscy w generalskich mundurach?**

630 delegatów na naradzie rolniczej

w Cieplicach

Cieplice (XAW) W trzecim i ostatnim dniu narady rolniczej po zakończeniu prac komisji produkcji rolnej, ogrodniczo-warzywniczej, administracyjnej i planowania postawiono na plenum wnioski i rezolucje. Obradom przewodniczył sprawnie *inż. Pająk*, dyr dep. prod. roln. Min. Roln. i Ref. Rolnych.

Przemówienie, które stało się przeglądem prac Komisji i reasumowało wnioski, wygłosił wicemin. Kowalewski, podkreślając poważne osiągnięcia Zjazdu w dziedzinie ustalenia wspólnych dążeń Zw. Samopomocy Chłopskiej i Min. Rolnictwa nad usprawnieniem planowego przeprowadzenia gospodarki rolnej i wykonania planu obsiewów.

Wieś polska przy pomocy instruktorów rolnych Zw. Sam. Chłopskiej winna stanąć na wysokim szczeblu kultury rolnej. Na Ziemiach Odzyskanych *akcja kopcowa będzie przeprowadzona w terminie.* Baczną uwagę zwrócił wiceminister na sprawy gospodarstw indywidualnych, omówił także znaczenie współzawodnictwa pracy. Chłop polski powinien w tym roku doprowadzić do samowystarczalności w dziedzinie produkcji zbóż chlebowych. Sprawna kampania wiosenna, likwidacja odłogów i należycie przeprowadzona zbiórka plonów dać musi wyniki pozytywne.

Półtoragodzinne przemówienie wiceministra przerywane było częstymi oklaskami.

W godzinach wieczornych odbyła się jeszcze narada działaczy terenowych Zw. Sam. Chłopskiej oraz zebranie fachowców powstającego obecnie Zrzeszenia Branżowego w ramach Zw. Sam. Chłopskiej. W Zjeździe cieplickim wzięło udział *630 delegatów.* Organizacją Zjazdu sprawnie zajmował się specjalny Komitet.

SPRAWY KULTURALNE

DZIEŁA A. MICKIEWICZA PO CZESKU

Nakładem praskiej firmy wydawniczej „Melantrich" wyszły w tych dniach w przekładzie znanego poety *Franciszka Halasa* dwa arcydzieła polskiej literatury romantycznej: „Grażyna" i „Konrad Wallenrod" — A. Mickiewicza.

ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE

W Mochach w powiecie olsztyńskim dokonano odkrycia rozległego cmentarzyska kultury łużyckiej, pochodzącego z 900 — 700 lat przed narodz. Chrystusa. Uczeni z Instytutu Badania Starożytności Słowiańskich w Poznaniu przystąpili do rozkopywania grobów skrzynkowych, odnalezionych na terenie cmentarzyska.

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ FITELBERGA I UMIŃSKIEJ W MOSKWIE

Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą w Moskwie wydało przyjęcie na cześć przybyłych do Moskwy wybitnych muzyków polskich: dyrygenta Grzegorza Fitelberga i skrzypaczki Eugenii Umińskiej. W przyjęciu wzięli udział: ambasador R. P. Naszkowski i członkowie Ambasady, kompozytorzy radziecy Chaczaturian, Szaporin i liczni przedstawiciele moskiewskiego świata kulturalnego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Produkcja wapna w rejonie jeleniogórskim po uruchomieniu wszystkich pieców i odbudowie nieczynnych na razie fabryk osiągnie 345 tys. ton rocznie.

Sumę 80 milionów dolarów wyniesie wartość towarów przeznaczonych do wymiany handlowej polsko - węgierskiej.

Wkrótce dojdzie do Danii pierwsza partia wełny drzewnej, wyrabianej przez nasze tartaki z odpadków drzewnych.

Sektor prywatny wyeksportuje w roku 1948 wyrobów na sumę 42 miliony dolarów. Na pomorzu szczecińskim rozwija się ludowy przemysł tkacki, uprawiany przez repatriantów z Wileńszczyzny.

Podhale otrzymało linię elektryczną na przestrzeni Rożnów — Rabka. Zapadłe wsie podgórskie będą zelektryfikowane.

50 tys. robotników rolnych i małorolnych w prowincji neapolitańskiej rozpoczęło strejk.

Chude dni w USA. Projekt ustawy przewiduje ograniczenie spożycia mięsa do 56 kg rocznie na głowę ludności. Sprzedaż odbywać się będzie na kartki.

Bałtycka Międzynarodowa Konferencja zaprotestowała przeciw pobieraniu przez porty europejskie opłat w dolarach.

ROZMAWIAMY z CZYTELNIKAMI

Nosiła Wam gazety

P. Helenę Jaworską los rzucił po Powstaniu Warszawskim do Wrocławia, tak jak wielu, wielu innych. Zdrowi, mocni, mający jakiś fach szybko znaleźli pracę, zadomowili się. P. Jaworska przywiozła z powstania smutną — dotkliwą pamiątkę. Twarz rozbitą niemiecką kolbą i szereg poważnych uszkodzeń wewnętrznych. Chcąc żyć trzeba jednak pracować. Roznosiła więc gazety, zarabiając na bardzo skromne utrzymanie. Śnieg czy plucha, mróz czy wichura biegała po Wrocławiu z plikami gazet. Aby żyć!

Zmogły ją ciężkie warunki, odezwały się źle zabliźnione rany, nie może chodzić. Leży chora, sama, bez pomocy lekarskiej (Ubezpieczalnia jej nie przysługuje), nie ma nikogo, kto by się zatroszczył, czy ma coś do zjedzenia.

Ciężko jest wśród swoich być tak samotną, opuszczoną i bezradną, zwłaszcza gdy się nie potrafi wyciągnąć ręki po jałmużnę.

Ale wrocławianie mają serce, przekonaliśmy się o tym niejednokrotnie i wierzymy, że może znajdzie się lekarz, który zainteresuje się biedną chorą ofiarą powstania i pośpieszy z bezinteresowną pomocą. Może podszepnie serce komuś, komu nie jest ciężko, żeby się bodaj najdrobniejszym nadmiarem podzielił z biedną chorą roznosicielką gazet.

Na wszelki wypadek podajemy jej adres ul. Damrota 19 m. 5.

Uszanujmy jej ambicję. Ona nic nie wie o tym, żeśmy o niej napisali.

* * *

P. Wojciechowi Żukrowskiemu wyrażamy wdzięczność i uznanie za ofiarowanie ciężko chorej studentce egzemplarza „Porwanie w Tiutiurlistanie" i uwzględnienie prośby jej kolegów, którzy zwrócili się do autora za naszym pośrednictwem.

Przegląd czasopism

O Niemcach prawdziwych i urojonych

I znowu zarówno Zbyszko Bednorz w „Tygodniku Warszawskim", jak i znany nam z wydanego książkowego cyklu reportaży mazurskich Stefan Sulima w „Odrze" powracają do oklepanego — zdawało by się — tematu współżycia ludności t. zw. autochtonicznej z napływową na Ziemiach Odzyskanych.

WARMIO, ZIEMIO ŚWIĘTA!

Bednorz drukuje fragment swojej powieści na ten temat. Jest to wycinek z życia młodzieży, biednych dzieci repatrianckich i „tubylczych", zarabiających czym się da na życie. Między nimi najsilniej, bez żadnych osłonek, występują antagonizmy, niesprawiedliwości, krzywdy. Niebezpieczeństwo rozłamu stara się zażegnać nauczyciel ka polska. Czy zwycięży? Nic o tym nie mówi autor. Z fragmentów wydrukowanych przed kilkoma tygodniami w „Odrze" i obecnie w „Tygodniku Warszawskim" wynika, że powieść zapowiada się interesująco.

W „Cieniach nad ugorem" Sulimy („Odra" nr. 1 — 2) autor zapytuje samego siebie i czytelników: „warto, czy nie warto zawracać sobie głowę Mazurami?". Bo cóż? Całe Pomorze Mazowieckie szybko wraca do normalnego życia, stabilizują się stosunki, rosną odbudowane domy, głośnik na rynku w Olsztynie, powtarza wciąż frazesy w rodzaju „wykuwamy", „ujarzmiamy", „kroczymy". Wszystko, zdawało by się, żeglnje do cichej przystani, która nazywa się Polska.

Tak jednak nie jest. *Smętek nie odszedł z tej nieszczęśliwej ziemi.* Pozostaje jak niezagojona, otwarta rana problem stosunku ludności napływowej do Mazurów. „Te szwaby" — mówią o nich osadnicy. „Ci Niemcy umieją mówić po polsku"! — stwierdza mała dziewczynka w Niborku ze zdumieniem.

O Warmijo, Warmijo
Ty ziamnio śwento moja...

śpiewają nieszczęśni „Niemcy". Kiedyż przyjdzie czas, że przestaniemy się na dalekich polach Mazur, Opola obrzucać wyzwiskami: ty Niemcze?

Chciażby dlatego warto, po stokroć warto „zawracać sobie głowę Mazurami". *Warto o nich pisać i nie tylko pisać, ale poznać ich głębiej, ale im pomóc.* Odnosi się to specjalnie do miejscowych urzędników, do władz na Mazurach, na Opolu, na Śląsku. Czas po temu najwyższy.

PRAWDZIWI NIEMCY PODNOSZĄ GŁOWĘ

Cóż tymczasem dzieje się w samych Niemczech? Pisze o tym Marian Podkowiński w „Odrodzeniu" nr 2 i dochodzi do wniosku:

W Niemczech odżył znowu z całą siłą nieśmiertelny mit, że Niemcy nie są w większym stopniu odpowiedzialne za to, co się stało w Europie, niż inne narody.

Po drugie: Ponieważ rozkazodawca nie żyje, naród niemiecki jest wolny od grzechu. Ze śmiercią Hitlera zginęła wina Niemiec.

Po trzecie: Kompletnym rozgrzeszeniem Niemiec ma się stać legenda niemieckiego ruchu oporu.

„To wszystko — pisze Podkowiński — dzieje się obecnie w Niemczech, gdzie obóz demokratyczny jest wciąż jeszcze słaby i rozbity, gdzie ludzi uczciwych pokroju Otto Grotewohla piętnuje się nazwą zdrajcy i sprzedawczyka ideałów narodowych, gdzie ogłasza się krucjatę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i gdzie każdy odruch pokoju czy skruchy poczytywany jest za dowód słabości, jeśli nie zaprzaństwo".

Dr Deiters upatruje winę takiego stanu rzeczy w kryzysie ruchu robotniczego w Niemczech. Nigdy dotąd, gdy ważył się los niemieckiego narodu, ani w roku 1914, ani w 1918, ani też w roku klęski 1933, ruch robotniczy w Niemczech nie stanął na wysokości zadania.

Niemcy nie tylko w ich mniemaniu oczyścili się przed światem, lecz przystępują do etapu dalszego: do oskarżania tego świata. Deutschland klagt an...

Oczywiście niedaleka droga do roku 1933. Zbyt słabe są te siły, które mogą przeszkodzić potwornym nawrotom historii w Niemczech.

LESZEK GOLIŃSKI.

Produkcja

szczepionki BCG

Niezmiernie zasłużona placówka wrocławska, *Państwowy Instytut Higieny* odgrywa bardzo poważną rolę na naszym rynku farmaceutycznym.

W roku ub. Państwowy Instytut Higieny produkował tygodniowo *50 przeciwgruźliczych szczepionek BCG dla niemowląt.*

Obecnie produkcja ta wzrosła do *400 szczepionek tygodniowo.* Wystarcza to całkowicie na *pokrycie zapotrzebowania całego województwa wrocławskiego.*

Niebawem Wrocław zaopatrywać będzie w szczepionkę BCG również i wojew. poznańskie.

Jeden dzień pracy przy gruzach

dostał w podarunku od uczniów kurator Bursa

Z okazji imienin kuratora Feliksa Bursy młodzież złożyła solenizantowi życzenia w gmachu Państwowego Liceum Pedagogicznego.

W serdecznym nastroju tego obchodu nie brakło wzruszającego momentu, gdy samorządy uczniowskie szkół średnich we Wrocławiu zadeklarowały w imieniu młodzieży swoich szkół, jeden dzień pracy przy odbudowie Wrocławia.

WROCŁAW

Wysokie odznaczenie dla znakomitego malarza

ORDER „BIAŁEGO LWA"

otrzymał na Ratuszu Vlastimil Hofman

W sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej na Ratuszu, pięknie udekorowanej narodowymi barwami Czechosłowacji i Polski, odbyła się uroczystość wręczenia czechosłowackiego Orderu „Białego Lwa" zasłużonemu artyście malarzowi *Vlastimilowi Hofmanowi.* W uroczystości tej wzięli udział: wojewoda wrocławski Piaskowski, rektor Kulczyński, rektor Geppert, konsul czeski z Katowic dr Andrasz, naczelnik woj. wydziału kultury i sztuki — Poreyko, naczelnik miejskiego wydz. kultury i sztuki St. Łoś, przedstawiciele prasy, Towarzystwa Polsko-Czeskiego i społeczeństwa.

Akademię zagaił prezes Towarzystwa Polsko-Czeskiego prof. Dworzak. Następnie głos zabrał wojewoda wrocławski Piaskowski, który udekorował wielkiego artystę najwyższym odznaczeniem czechosłowackim, przeznaczonym wyłącznie dla cudzoziemców — Orderem „Białego Lwa".

Wzruszony jubilat odpowiedział p. wojewodzie i zebranym, że chwila ta jest dla niego specjalnie uroczysta, gdyż urodzony z ojca Czecha a matki Polki całe życie nosi obydwa te narody w swoim sercu. Cierpiał zwłaszcza w momentach, gdy narody te dzieliła nieuzasadniona niechęć i wtedy pocieszał się starą dewizą wyrytą na Orderze „Białego Lwa" — *Prawda zwycięża.*

Następnie w krótkich a serdecznych słowach przemawiał konsul czechosłowacki dr Andrasz.

Na zakończenie uroczystości odbyła się tradycyjna lampka wina.

Sędziwy jubilat — zasłużony malarz i rzecznik zbliżenia polsko-słowackiego — Vlastimil Hofman przed wieloma laty przybył do Krakowa, gdzie studiował w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Był uczniem Stanisławskiego a potem Malczewskiego. Dzieła Hofmana weszły do zbiorów muzeów w całej Europie, rozsławiając wszędzie imię Polski. Wojenne lata tułaczki spędził na wygnaniu w dalekiej Palestynie. Po skończeniu działań wojennych powrócił schorowany wraz z małżonką do ojczyzny i za miejsce stałego pobytu, obrał sobie Szklarską Porębę. Dolny Śląsk może być dumny, że na jego terenie osiedlił się artysta-malarz tej miary, co Vlastimil Hofman. (H)

Mówią we Wrocławiu...

...Podpisanie umowy zbiorowej — między Zrzeszeniem Przemysłu Cukierniczego i Cechem Cukierników a związkiem Zawodowym Rob. i Prac. Z. Z. Przemysłu Spożywczego nastąpi ze zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce mianowano p. Jana Trzcińskiego.

...Zebranie Tow. Przyjaciół Harcerstwa — odbędzie się 25 stycznia b. r. o godz. 10.30 w Zameczku Harcerskim (ul. Rzeźbiarska 4, Sępolno).

...„Historia mianownictwa w naukach morfologicznych". Pod takim tytułem wygłosi referat prof. dr. T. Marciniak — dn. 20 stycznia b. r. o godz. 18-tej w sali Mikrobiologii (Chałubińskiego 4).

...Następcą dyr. Syryłły został profesor Jan Trzciński.

...Zarząd Związku Młodzieży Demokratycznej podaje, że weryfikacja legitymacji członkowskich odbywa się codziennie od 17—19-tej w lokalu związku przy ul. Wróblewskiego 12.

...Przybór Odry osiągnął wczoraj maksymalne natężenie. Spowodował go zbiornik zapasowy w Odmuchowie, który opróżniono. Jest to jedna z klap bezpieczeństwa Odry. Zbiornik może przyjąć gwałtowny przybór z górskich potoków i uchronić Odrę od niebezpieczeństwa zwyżki w okresie wiosennych roztopów.

...Ruch samochodowy osłabł po ostatniej zwyżce benzyny. Jak oblicza Centrala Przemysłu Naftowego, zużycie benzyny spadło o 40 proc. a więc blisko o połowę.

...Na wniosek inż. Płaszyckiego komitet budowy pomnika gen. Świerczewskiego zrezygnował z projektu skorzystania z fundamentów po niemieckim pomniku przed „Awagiem" i postanowił zbudować pomnik na placu Grunwaldzkim.

...Pełną rozsądnej inicjatywy praca Polskiego Związku Zachodniego rozwija się coraz pomyślniej. Powstają nowe koła organizacji na Dolnym Śląsku. i w samym Wrocławiu. Między innymi powstało nowe koło przy I-szym Gimnazjum i Liceum we Wrocławiu, liczące 51 członków.

...Niechlujna zbieranina wszelakiego rodzaju sprzętu znajduje się przy garażu Dyrekcji Lasów Państwowych na placu Grunwaldzkim. Aż niemiło patrzeć na ten nieład, bo sam gmach, solidnie odremontowany robi bardzo dobre wrażenie.

...Obszerne atmosfery gwiazd omówi na posiedzeniu naukowym Polsk. Tow. Fizycznego dr. J. Mergentaler. Referat odbędzie się w dużej sali wykładowej Zakładu Fizyki (Wybrzeże Wyspiańskiego 27) w dn. 20 stycznia o godz. 17-tej.

...Wojewódzka Rada Kobiet OKZZ odbędzie zebranie w gmachu OKZZ dn. 21 bm. o godz. 10.

Pierwszy w Polsce

»Tydzień Inwalidy«

(Jur) Po ukończeniu działań wojennych, Związek Inwalidów Wojennych wznowił swoją działalność i przy wybitnej pomocy Państwa, roztoczył opiekę nad inwalidą wojennym.

Celem nawiązania bliższego kontaktu ze społeczeństwem, Związek Inwalidów Wojennych, pierwszy raz w historii organizacji, **ogłosił „Tydzień Inwalidy Wojennego".** Ty dzień trwać będzie od 25. I. do 31. I. 1948 r. W okresie tym odbywać się będą zbiórki uliczne, przeprowadzane przeważnie przez młodzież szkolną i organizacje młodzieżowe.

Jak już zaznaczyliśmy, celem tygodnia „Inwalidy Wojennego" jest nie tylko zebranie pewnych funduszów, które będą przeznaczone na zakładanie warsztatów, burs i świetlic, lecz także zaznajomienie społeczeństwa z problemem inwalidów wojennych.

Inwalidzi, pomimo swego kalectwa, **chcą pracować i narówno z innymi brać czynny udział w odbudowie kraju.**

Niestety, gdy przyjdą ofiarować swą pracę, spotykają się nieraz z cierpkimi uwagami:

— Po co mi kaleka, jak mogę mieć zdrowych pracowników.

Komitet Organizacyjny zwraca się z gorącym apelem do związków, towarzystw, nauczycieli i do kierowników wszystkich zakładów pracy o pomoc w akcji, przez urządzanie odczytów na temat inwalidów wojennych.

Będą wreszcie tablice

które objaśnią, co otrzymujemy w sklepie na kartki

(Wac) Mieszkańcy Wrocławia żalą się dość często na to, że nie we wszystkich sklepach rozdzielczych wydaje się na karty żywnościowe tę samą mąkę.

niektórych sklepach posiadacze kart żywnościowych kat. otrzymują ładną mąkę pszenną 70 czy nawet 60-procentową, w innych zaś o wiele gorszą 80-procentową.

Wojewódzki Wydział Aprowizacji wyjaśnia, że **zgodnie z okólnikami Ministerstwa, do rozdziału kartkowego przeznaczona jest mąka 80-procentowa.** Zdarza się jednak, że pewne sklepy rozdzielcze **otrzymują do rozdziału t. zw. resztówki wysokoprocentowej mąki unrrowskiej.** Zapasy tej mąki są już na wyczerpaniu i począwszy od marca br. sklepy rozdzielcze będą otrzymywały i wydawały tylko mąkę 30-proc.

Mieszkańcy Wrocławia żalą się również, że w pewnych sklepach rozdzielczych nie ma tablic z wyszczególnieniem przydziałów na dany miesiąc, wskutek czego posiadacz karty żywnościowej nie może sprawdzić na miejscu, czy otrzymał wszystkie należące mu się towary.

W związku z tym informujemy naszych czytelników, że Wojewódzki Wydział Aprowizacji kładzie duży nacisk na wywieszanie tego rodzaju tablic i klienci mają prawo żądać ich wywieszenia.

Aresztowanie administratora w majątku

pod Wrocławiem

(Mg). Komisja Specjalna skierowała wniosek o osadzenie w obozie pracy b. administratora majątku państwowego w Trzebiowicach, pow. Wrocław — **Zbigniewa Nieprzeckiego,** który przez celowo rujnującą gospodarkę, naraził majątek na bardzo wysokie straty.

Imponująca jest litania „wyczynów" przedsiębiorczego administratora, który okradając systematycznie administrowany przez siebie majątek **potrafił zapewnić sobie wcale pokaźne dochody,** które prawie z miejsca przepijał.

Specjalnością Nieprzeckiego było **pobieranie zaliczek z różnych zakładów przemysłowych na konto dostaw płodów rolnych z majątku,** które prawie nigdy nie były zrealizowane. Nie trzeba dodawać, że zaliczki te były w całości przelewane do prywatnej kasy pana administratora.

Nie gardził również dochodami w naturze. Przywłaszczając sobie m. in. tysiąc metrów tkanin przyznanych dla majątku przez Państwową Roszarnię Lnu i Konopi za dostarczoną słomę lnianą oraz 300 kg cukru otrzymanych za buraki od Państwowej Cukrowni w Pustkowie.

Ze sprzedaży jarzyn i owoców oraz różnych drobnych wpływów zdołał zebrać okrągłą sumę 100.000 złotych.

Przedsiębiorczość jego poszła tak daleko, że zdołał nakłonić swych pracowników do **kradzieży maszyny rolniczej z gromady Dąbkowice,** która jednak nie doszła do skutku, dzięki przezorności prawowitych właścicieli maszyny.

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

OPERA DOLNOŚLĄSKA — niedziela, 18 b. m., godz. 11.30 — poranek opery — „Sprzedana Narzeczona". — Godz. 19-ta — „Halka" z Lilianą Zamorską w partii tytułowej.

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali Teatru Popularnego — niedziela 18 b. m godz. 19-ta — „Ładna historia".

Kina

„ŚLĄSK" — ul. gen. Świerczewskiego nr. 87 — (amer.) — „Znak Zorro".
„SCALA" — ul. Mikołaja 27 — (amerykański) — „Belita tańczy".
„WARSZAWA" — ul. Fredry 16 — (amer.) — „Triumf doktora O'Connora".
„ODRA" — ul. Kołłątaja 32 — (radz.) — „Krążownik Wareg".
„POLONIA" — ul. Żeromskiego 58 — (amer.) — „Mściwy Jastrząb".
„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 — (franc.) — „Ojczyzna".
„FAMA" — Psie Pole — (amer.) — „Awantura w zaświatach".

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą" — Stalina 87
Pod „Murzynem" — pl. Solny 3
„Piastowska" — Nowowiejska 25
„Nowa Apteka" — Piastowska 36

My się zabawimy a dzieci będą się leczyć

Gwarno i rojno będzie wieczorem w dn. 24 b. m. w sali stołówki Zarządu Miejskiego, na rogu ul. Świdnickiej i Podwala Oławskiego — Zarząd Koła Rodzicielskiego I Państwowego Gimnazjum i Liceum urządza tam pod protektoratem rektorowej Kulczyńskiej i protektora S. Wysłoucha zabawę taneczną.

Cały dochód z zabawy przeznaczony jest na leczenie, w razie potrzeby wysłanie do sanatoriów uczniów tej szkoły.

Doskonała orkiestra, obficie zaopatrzony bufet, wstęp tylko 200 zł., a początek o godz. 21-ej. Któż zdoła się oprzeć pokusie? Ponoć cały Wrocław się zjawi, jak jeden mąż. Dzieci muszą zdobyć środki na leczenie. Prawda?

Ujęcie groźnego bandyty

(h). Niejaki St. Wyszyński był głośnym bandytą, który już w roku 1945 działał na terenie Warszawy i dokonał tam szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku. Przez 3 lata ukrywał się, daremnie przez warszawski Sąd Grodzki poszukiwany i ścigany listami gończymi. Już kilka razy był osaczony, ale zawsze potrafił się wymknąć. Dopiero we Wrocławiu trafiła kosa na kamień, to jest Wyszyński na wrocławską M. O. Rozpoznano go i aresztowano. Będzie te raz odpowiadał za stare i nowe sprawki.

Okazuje się, że z Milicją wrocławską nie ma żartów.

Przybłąkał się

pies, żółty dog

Wiadomość w Redakcji „Słowa Polskiego"

Wypadki... kradzieże

Kradzież mieszkaniowa

(h). Dokonano kradzieży 70 tys. złotych na szkodę ob. Tymienieckiego, zamieszkałego przy ul. Wierzbowej. Właściwy sprawca nie został jeszcze ujawniony, ale w związku z tą kradzieżą, zatrzymano kilku podejrzanych osobników.

Czego już nie kradną...

(h). Co na placu, to moje... powiedział sobie jakiś nieznany sprawca i skradł kabel telefoniczny przy ul. Zaułek Koci.

Wyłowienie zwłok

(h). Przy Przystani Miejskiej wyłowiono zwłoki ludzkie w stanie zupełnego rozkładu. Dochodzenie w toku.

50.000 razy

Z Ameryki nadejdzie dla Uniwersytetu Wrocławskiego mikroskop elektronowy, który powiększa 50 tysięcy razy. Drugi taki sam mikroskop otrzyma Warszawa.

Wrocław ubiera Europę Zachodnią

Fabryka Konfekcyjna we Wrocławiu Nr 1 jest największym ośrodkiem przemysłu konfekcyjnego na Dolnym Śląsku, zatrudniając 5.000 osób. *Załoga robotnicza składa się w 99 proc. z kobiet.*

Fabryka posiada 5 oddziałów konfekcyjnych, jeden czapkarski i centralną krajalnię.

Poza mundurami dla kolejarzy ośrodek ten pracuje przede wszystkim na eksport. W ostatnim kwartale wysłano z Wrocławia 80.000 ubrań roboczych do Belgii, 60.000 do Francji oraz 15.000 płaszczy do Związku Radzieckiego.

Niebawem uruchomione będą dalsze oddziały, gdzie znajdzie zatrudnienie 2.000 robotnic. Ośrodek wrocławski stanie się jednym z największych w Polsce.

Z sali sądowej

Odnaleziony zegarek

Jest rzeczą powszechnie wiadomą i powszechnie praktykowaną, że w razie poniesienia straty przez kradzież — należy rozesłać sztafety na wrocławskie dworce, o ile sprawca przestępstwa jest mniej więcej wiadomy, lub też w wypadku przeciwnym uzbroić się w cierpliwość i błąkać się po mieście dopóty, dopóki w tej wędrówce nie odnajdzie się coś niecoś z ukradzionych przedmiotów.

Aby jednak odwiedzić wszystkie rynki i targi, czyli legalne i nielegalne punkty wrocławskiego handlu — trzeba rozporządzać większą ilością czasu.

Pan Roman, okradziony m. in. z dwu zegarków, i dotknięty do żywego taką stratą, prócz tego, że dał znać do milicji, postanowił na własną rękę czynić poszukiwania. Był nawet już u wróżki, aby zasięgnąć fachowych wskazówek, ale wróżka, zważywszy na młody wiek klienta, nie o stratach materialnych mówiła, ale romansowe sprawy przede wszystkim miała na widoku. Stąd p. Roman zamiast o dwu zegarkach i o złodzieju, dowiedział się, że dwie brunetki leżą mu mocno na sercu, a znowu pulchne blondynka obrała sobie miejsce zamieszkania w głowie pana Romena. Prócz tych niewiast kręcą się w pobliżu (wg. relacji wróżki) dwie ciemne szatynki, a jeszcze na dodatek jed na ruda ma także interes, czy też pretensje do młodzieńca.

Usłyszał jeszcze pan Roman przestrogę, że mając takie powodzenie, powinien bardzo uważać, bo to niewiadomo skąd nieszczęście spaść może, które go poprowadzi do urzędu stanu cywilnego.

Zaaferował się pan Roman, ale tym bardziej zegarki postanowił odnaleźć, aby jeden podarować ewentualnej narzeczonej, a na drugim czas odmierzać sprawiedliwie między te brunetki, blondynki i inne szatynki.

Rozmyślając na temat przepowiedni poszedł pan Roman na Halę Targową i tu los wyraźnie mu sprzyjał. Bowiem na stole, gdzie miał stoisko zegarmistrz pan Zenobiusz, zobaczył ni mniej ni więcej, tylko swój własny, skradziony zegarek. Nic nie mówiąc, obejrzał go szczegółowo i nie mając już żadnej wątpliwości dał znać do milicji.

Pan Zenobiusz jednak wytłumaczył wszystko jak było: oto zegarek nabył za cenę 1.000 zł, od osobnika, które go adres dokładnie sobie zapisał.

Na rozprawie sądowej biegły obejrzał szczegółowo zegarek i stwierdził, że wartość jego nie może przekraczać 1.500 zł., gdyż jest to zegarek specjalnie niskiej wartości, którego nawet zasadniczo dobry zegarmistrz nie przyjmie do naprawy.

W tych warunkach Sąd uznał, że nie zachodzą żadne takie okoliczności, któreby mogły wskazywać, że pan Zenobiusz nabywając zegarek, powinien był przypuszczać, że pochodzi z przestępstwa, na co wskazują zarówno cena odpowiadająca wartości, jak i zabezpieczenie się kupującego przez zapisanie adresu sprzedającego. Wobec tego oskarżony zegarmistrz został uniewinniony.

Co do pana Romana, dalej chodzi po Wrocławiu i upatruje drugiego zegarka. J. K.

Kronika WYDARZEŃ

Dolny Śląsk

• **Napływ osadników** do powiatu kłodzkiego jeszcze trwa — stwierdzono to na ostatnim plenarnym posiedzeniu PRN.,

• **27.746 pracowników** zrzeszają Związki Zawodowe w pow. jeleniogórskim.

• **Pracownicy Państw. Browaru** w Namysłowie płacą dobrowolnie od kilku już miesięcy 0,5 proc. swych poborów na odbudowę stolicy. (wd)

Opolszczyzna

• **Dwutygodniowe Wyższe Kursy Nauczycielskie** w Bytomiu skupiają 700 nauczycieli z całej Polski.

• **„Opole 1945—1948"** — wystawę taką już przygotowuje się w 60 salach reprezentacyjnego gmachu byłej Dyrekcji Kolejowej. Udział w niej weźmie około 200 przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych. (wd)

Wielkopolska

WAGONY RENTGENOLOGICZNE, które zostały zbudowane w Poznaniu, wypełniają obecnie ważną służbę zdrowotną. W ciągu kilku dni zdołano prześwietlić przeszło 3.500 pracowników PKP. Wagony te objadą kolejno wszystkie dworce poznańskie, warsztaty kolejowe i parowozownie w celu prześwietlenia wszystkich poznańskich kolejarzy.

UKARANIE DZIAŁACZY POZNAŃSKIEGO KKS. Na ostatnim zebraniu Polskiego Związku Piłki Nożnej została ostatecznie załatwiona sprawa działaczy Kolejowego Klubu Sportowego w Poznaniu, który dopuścił się wykroczeń nielicujących z etyką sportową. Szymański M. — wiceprezes KKS-u ukarany został 5 letnią dyskwalifikacją z wnioskiem o rozszerzenie jej na wszystkie dziedziny sportu, Jałoszyński M. — sekretarz POZPN również 5 letnią dyskwalifikacją, Lipiński Czesław — surową naganą, Szałata St. wiceprezes POZPN — 5 letnią dyskwalifikacją.

Ziemia Lubuska

W SŁUBICACH odbędzie się w dn. 18 b. m. uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Osadników Wojskowych. Ze względu na graniczne położenie Słubic — uroczystość ta będzie miała charakter wielkiej manifestacji polskości. Zapowiedziano przyjazd kilku wybitnych osobistości, m. in. gen. Popławskiego.

SZPITAL MIEJSKI w Gorzowie, po przeprowadzeniu koniecznego remontu budynków i instalacji, będzie spełniał rolę wojewódzkiego szpitala specjalistycznego, służąc potrzebom całej Ziemi Lubuskiej. Już obecnie czynnych jest 7 oddziałów specjalistycznych.

ŚMIAŁY I ROZLEGŁY plan pracy nakreśliła sobie Powiat. Rada Narodowa pow. rzepińskiego w Słubicach. M. in. projektuje się odbudowę portu na Odrze w Słubicach, budowę dworca kolejowego i szeregu ośrodków zdrowia i założenie w dolinie Odry plantacji owoców południowych.

PAŃSTW. NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE, doceniając potrzeby kulturalno — oświatowe pracowników rolnych, urządziły już 4 świetlice w zespołach majątków państwowych. Ostatnio otwarta świetlica w Ogrodach, pow. Strzelce Krajeńskie, mieści się w pięknym pałacu pomagnackim, posiada bibliotekę, 6 lampowy radioodbiornik i szereg gier towarzyskich.

8 GMINNYCH SPÓŁDZIELNI — zorganizował dotychczas Zw. Samop. Chłop. w Zielonej Górze. Spółdzielnie te posiadają 18 sklepów, 2 gorzelnie 3 młyny. Poza tym Z. S. Chłop. zorganizował szereg fachowych kursów pogadanek oraz w ramach Przysposobienia Roln. i Wojsk. — przeszkolił — 1794 dziewcząt i chłopców. (b)

PRZEMYSŁ PRYWATNY Ziemi Lubuskiej systematycznie podnosi produkcję. W roku bież. przewiduje się wzrost produkcji o 170 proc. Do sektora prywatnego należą głównie zakłady przemysłu spożywczego.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 19 stycznia 1948 r.

6.00 Sygn., gimn., wiad., muz. i program 7.00 Dzien. 7.15 Muz. 7.20 Lekcja jęz. rosyjsk. 7.35 Muz. 8.20 Informacje. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 „Żelazna kurtyna". 8.50 Muz. 9.00 Aud. dla szkół. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 11.57 Hejnał. 12.03 Wiad. 12.08 Przegl. prasy stoł. 12.15 Muz. 12.20 „Z mikrof. po kraju". 12.30 Aud. rozrywk. 13.15 „Dla każdego coś prakt.". 13.20 Konc. rekl. 13.40 Muz. 15.00 Inform. 15.15 Aktualja. 15.40 Bajka murzyńska. 16.00 Dzien. 16.35 „Duszek". 16.45 W walce o zdrowie. 16.50 Aud. dla szachistów. 16.55 Aud. dla młodz. 17.15 Melodie operetkowe. 18.00 RUL. 18.15 Aud. muz. 18.45 „Żelazna kurtyna". 19.00 Z zag. świata pracy. 19.10 Z zag. wiejskich. 19.30 „Dawna muz. polska". 20.00 Dzien. 20.45 Konc. życz. 21.00 Kwartet smyczkowy. 22.45 Konc. życzeń. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muz. 23.55 Z ostatniej chwili.

DZIAŁ porad PRAWNYCH

Tar. An. — Do rozporządzania rzeczą wspólną, w szczególności do jej zbycia lub obciążenia, jako też do zmiany jej przeznaczenia oraz do innych czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu, potrzebna jest zgoda wszystkich współwłaścicieli. W braku takiej zgody rozstrzyga Sąd. Współwłaściciel nie może żądać zniesienia współwłasności przez podział rzeczy, jeśli taki podział pociągałby za sobą zmianę istoty lub znaczny ubytek wartości rzeczy, przy czym podział nieruchomości jest nie dopuszczalny, gdy jest sprzeczny z interesem społeczno - gospodarczym. W tych więc warunkach krewny obywatela będący współwłaścicielem połowy domu nie może samowolnie rozebrać tej połowy celem zużycia materiału na postawienie innego budynku. Zgodnie z prośbą podajemy, że przepisy regulujące kwestię współwłasności zawarte są w artykułach 78 — 90 prawa rzeczowego (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 319 z 1946 r.).

KONKURS

SPÓŁDZIELNIA PRACY
Rzemiosł Budowlanych „ESTA"
WROCŁAW, UL. TRZEBNICKA 30

ogłasza konkurs na stanowisko

KIEROWNIKA
Wydziału Technicznego

architekta, inżyniera lądowca z praktyką.

Podanie kierować do Zarządu Spółdzielni. K 195

Tabela wygranych 52 loterii

1-szy dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł Nr Nr 20360 (padła w Piotrkowie Trybunalskim) 77684 (padła w Lublinie).

Wygrana 200.000 zł Nr 5565 (padła w Warszawie).

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 2[illegible]6 51997 68304 77919.

Wygrane po 50.000 zł Nr Nr 216 7543 30730 31651 35592 42239 45831 46520 77773.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 1280 8004 9090 9805 16496 29524 30994 31502 33607 34150 34993 37447 39003 42557 48062 48657 54051 55694 58943 60923 63936 70777.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 3088 5077 12586 13013 13020 13210 13771 15318 17683 17942 18813 20361 22850 23428 27386 30805 32857 34525 40225 40329 40551 40801 41244 42995 43088 43801 46278 46773 50073 52282 53263 54419 57450 61339 64254 66797 69160 69626 70758 71143 74665 75984 76997.

Wygrane po 4.000 zł Nr Nr 283 303 670 1031 504 556 878 2388 8141 3827 4854 5217 6646 7572 8179 723 9382 10053 226 386 397 12046 105 440 732 966 13064 126 393 14221 270 457 635 734 818 993 997 15714 790 16712 725 17229 602 18424 19222 326 605 2075[illegible] 21339 754 837 22068 579 23308 601 24134 25701 26664 870 27598 642 28190 29626 933 30392 421 817 822 32489 636 33105 154 346 651 697 34816 849 980 35391 511 36473 37178 333 38059 124.

41351 703 858 42555 705 827 44977 45356 745 900 918 47319 378 48870 49807 50069 124 740 51471 964 52084 622 980 53128 606 55075 242 663 56073 469 57514 58448 516 675 60597 61124 250 390 62257 63225 308 633 676 862 64717 65197 356 474 66736 772 67172 266 68639 69171 679 784 70328 71792 72152 403 934 73083 158 355 916 925 74015 282 293 744 75161 183 830 76137 401 727 755 758 77232 804 78143.

Wygrane po 1.000 zł Nr Nr 78 98 116 57 68 94 231 306 417 45 66 85 532 39 50 93 607 35 42 731 934 62 1066 080 156 186 282 322 352 383 398 432 476 565 721 745 807 847 913 998 2015 031 115 152 227 305 410 455 461 520 631 636 671 740 759 815 897 959 993 3061 161 318 376 449 532 554 575 661 716 892 898 4128 143 160 175 191 195 208 237 263 322 365 465 478 549 727 812 943 5197 209 387 424 448 509 531 549 935 6002 093 170 460 513 544 593 620 685 694 735 927 928 935 7038 088 197 218 254 270 319 436 519 550 566 617 736 767 992 8005 154 194 331 244 301 322 433 477 675 748 753 981 998 9057 100 117 193 200 247 303 349 563 636 654 690 853 859 948 992 996.

10080 179 90 389 413 98 626 807 52 70 87 97 941 55 81 11055 69 306 550 68 360 03 35 705 84 849 959 69 12210 61 435 36 545 683 723 04 83 819 13041 105 88 218 395 507 679 93 762 84 958 14050 51 110 60 78 267 88 450 698 981 15010 19 30 123 52 74 435 511 645 68 778 84 846 75 993 16046 174 275 660 710 913 24 33 83 17066 078 187 270 406 23 31 617 59 741 70 92 800 06 18051 111 34 234 313 407 39 588 658 98 761 829 63 931 19061 83 103 6 95 229 280 81 306 82 407 95 613.

20053 77 130 244 92 411 532 67 653 731 983 21024 50 91 9 269 314 461 71 93 681 5 747 924 22045 306 30 404 9 63 571 685 718 827 43 65 980 23136 71 331 87 403 734 844 84 7 958 24023 35 71 235 329 39 54 77 428 537 668 785 84 924 25021 142 63 230 7 75 396 9 411 927 66 74 83 26003 40 5 172 248 324 41 442, 61 568 700 27 57 813 948 27154 9 98 211 87 351 475 656 7 97 812 926 31 44 700 81 28018 46 205 72 83 367 422 647 62 71 782 826 31 52 29020 181 95 219 64 351 66 71 402 655 79 740 46 820 936.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA
»CZYTELNIK«

mając na celu upowszechnienie czytelnictwa wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa

i dostarczenia każdemu po przystępnej cenie dobrej powieści autorów polskich i obcych przystępując do wydawania czasopisma powieściowego pod tyt.:

»Biblioteka Romansów i Powieści«

Czasopismo ukazywać się będzie dwa razy w miesiącu (5 i 20). Objętość każdego tomiku „BIBLIOTEKI ROMANSÓW I POWIEŚCI" wynosić będzie 64 strony dużego formatu, co odpowiada 160 stronom książki o formacie normalnym.

W pierwszym kwartale ukażą się:

JEŻ	Narzeczona Harambaszy
MAUPASSANT	Baryłeczka
CENTKIEWICZ	Wśród lodów północy
SIEROSZEWSKI	Kulisi
PUJMANOWA	Przeczucie
JAN	Dżingis Chan

W następnych kwartałach ukażą się dzieła:

CZECHOWA	HUGO'A
DAUDET'A	KRASZEWSKIEGO
DEOTYMY	LONDONA
DICKENS'A	LOTI-EGO
DOŁĘGI-MOSTOWICZA	MERIMEE'GO
DOSTOJEWSKIEGO	WELLS'A
DUMASA	PRUSZYŃSKIEGO
FIEDLERA	i innych.

Cena jednego tomiku BIBLIOTEKI w sprzedaży księgarskiej i kioskowej wynosi 50 zł.

Cena premiowa (ulgowa) dla prenumeratorów „Słowa Polskiego" wynosi w zleconej prenumeracie pocztowej miesięcznie (za dwa tomiki) 80 zł, kwartalnie (6 tomików) 230 zł, półrocznie (12 tomików 400 złotych).

Z ceny ulgowej mogą korzystać wyłącznie nasi prenumeratorzy i tylko pod warunkiem, że zamówią sobie BIBLIOTEKĘ ROMANSÓW I POWIEŚCI u listonosza, na poczcie miejscowej lub też przez roznosicieli i punkty przyjmowania prenumeraty. Zamówienia na miesiąc luty przyjmują listonosze i wszystkie urzędy pocztowe w Polsce **wyjątkowo do 25-go stycznia.**

Prenumerata indywidualna pocztą pod opaską wynosi: miesięcznie 100,— zł, kwartalnie 300,— zł itd

PRZEKAZY PIENIĘŻNE

wykonuje **BEZPŁATNIE KKO**

powiatu

K-128 **Wrocław — Zamkowa 4**

Przepiękne loki

nieograniczenię trwałe także przy wilgotnym powietrzu i pocie osiąga się przy pomocy eliksiru „ALMA", dzięki któremu ondulacja jest zbyteczna. Zaraz po użyciu wspaniałe fale ondulowanych włosów, pełna powabu fryzura. Cena loco skład: 150 zł., trzy flaszki 300 zł. Dostawa dokąd zapas starczy. Zamawiajcie zaraz działaj adresując: W. Penchak Warszawa, ul. Nowogrodzka, skr. pocztowa 68.

Uwaga: Płaci się przy odbiorze. K-138

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

PIECZĄTKI, godła metalowe i emaliowane — Wytwórnia Pieczątek Kapela — Wrocław, Szewska 66/67. 3

PIEKARNIA śródmieście do odstąpienia. Wiadomość: Kołłątaja 20, Dom Handlowy. 437-a

POSZUKUJĘ motory wolno - obrotowe na prąd stały 480 v od 0,5 do 2 PS. Zgłoszenia: sklep „Halina" ul. Chrobrego 37. 440 a

UWAGA! Kupujemy rurki szklane „Termo-Leber-Szkło" — Pl. Grunwaldzki 60. 451

FUTRO karakułowe do sprzedania — wiadomość: Kręta 2/26, godz. 15—18. 456

UWAGA! Smakosze! Wytwórnia Win i Soków Owocowych poleca swoje wyroby: wina, soki, oranżady. Oleśnica - Łukanów, tel. 72. 467

SKLEP galanteryjno - konfekcyjny, dobrze prosperujący przyjmie solidnego wspólnika. Zgłosz. nr „470". 470

POSIADAM lokal duży, czynny, przy Dworcu Głównym Wrocław nadający się na każdą branżę. Przyjmę przedstawicielstwo, lub wspólnika. Oczekuję propozycji Oferty: „Słowo Polskie" pod „Propozycje!" 485

MOTOCYKL BMW 350 lub 250 nowy, bardzo mało używany kupię. Wiadomość: Częstochowa, Panny Marii 38 — 8, telefon 12-80. Witold Bąk. K-133

PIANINO sprzedam. Reja 27 m. 6 od godz. 16. 477

SPRZEDAM: urządzenie kuchenne — łóżka — kanapę — fotele — krzesła. Własność, Traugutta 127, m. 5 godz. 14 — 17. 542

D.K.W. LIMUZYNA w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Kościuszki nr. 149. 529

PIANINO dobre — kupię zaraz. Rynek 5. Portier wskaże. 525

POSAD POSZUKUJĄ

TECHNIK budowlany poszukuje pracy we Wrocławiu. Oferty: „Słowo Polskie" nr. „21925". 450

KOSMETYCZKA dyplomowana młoda, prezencja, szuka odpowiedniego zajęcia. Oferty: „Słowo Polskie" pod nr. „513". 513

SEKRETARKA młoda, prezencja, praktyka, poszukuje posady na dobrych warunkach. Oferty: „Słowo Polskie" pod nr. „512". 512

STUDENTKA farmacji z praktyką laboratoryjną poszukuje posady. Zgłoszenia w „Słowie" pod „Farmacja". 511 a

KORESPONDENTKA polsko - angielsko - francuska poszukuje pracy. Oferty: „Słowo Polskie" sub „Magister". 463

WOLNE POSADY

POTRZEBNA doświadczona gosposia Szewska 37 od 9—15, Wolszczanowa. 374

POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELI na artykuły gospodarcze i perfumeryjno - kosmetyczne, na terenie całej Polski. Oferty „Poznańskie Zakłady Chemiczne" Poznań, 27 Grudnia 2. K 153

POSZUKUJE się fachowców z dziedziny farbiarstwa, wykończalnictwa i tkactwa. Zgłoszenia: sklep „Halina" ul. Chrobrego 37. 441 a

KSIĘGOWEGO bilansistę oraz maszynistkę ze znajomością księgowości przyjmie natychmiast KKO Bolesławiec. Zgłoszenia z życiorysem pisemnie lub osobiście u Dyrektora KKO. K 211

MASZYNISTKI, korespondentki, stenotypistki, stenografowie! Zgłaszajcie się: Centralny Związek Stenografów i Maszynistek R.P. Łódź, Kilińskiego 50. Rejestracja, pośrednictwo pracy, konkursy, pismo stenograficzne. K 136

SPRZĄTACZKA potrzebna do szkoły „ORT"-u. Zgłaszać się do sekretariatu, ul. Włodkowica 16, od 8-ej do 15-ej (w sobotę do 13-ej). Wymagane są referencje. 480

DOBRA inteligentna gospodyni najchętniej autochtonka do samotnego natychmiast potrzebna. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Autochtonka". 479

INTELIGENTNA młoda praktykantka do sklepu galanteryjnego potrzebna. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Galanteria". 495

POSZUKUJEMY cukiernika z długoletnią praktyką do wyrobów keksów i czekoladek oraz 2 pomoce fachowe w karmelarstwie. Oferty: „Słowo Polskie" pod „Wytwórnia". 476

AGENTOM wprowadzonym w branży materiałów piśmiennych powierzymy rozprowadzenie poza Warszawą już znanych na rynku naszych gumek do wycierania! Warunki do omówienia godz. 15—16, zamiejscowi korespondencyjnie. „Miki" Warszawa, Ogrodowa 62. K 208

WYCHOWAWCZYNIĘ lub solidną panienkę do dziewczynki 3-letniej poszukuję od zaraz, referencje — Wrocław, Kasprowicza 56, inż. Kuligowski. 509

POMOCNICY domowej, pracowitej i uczciwej z referencjami, poszukujemy — Wrocław, Kasprowicza 56, inż. Kuligowski. 510

RETUSZERKĘ, retuszera, włącznie kopista, na dobrych warunkach, przyjmę. Walbrzych „Dziennik Zachodni" pod „Foto". K 217

POTRZEBNA opiekunka z referencjami do 4-letniej dziewczynki wraz z pomocą w gospodarstwie domowym w kulturalnym domu. Zgłoszenia — Trzebnicka 30, Spółdzielnia. 528

LEKARSKIE

LECZNICA DLA ZWIERZĄT św. Wojciecha 115, szczepienia ochronne, ordynacja 8 — 18. 282

LECZENIE ZWIERZĄT szczepienie psów przeciwko nosówce. Żeromskiego 25, tel. 3-51. 497

RÓŻNE

PEDICURE, manicure, przyjmuję w domu. Poniatowskiego 10, m. 16 305

BRYCZESY kroju angielskiego wykonuje solidnie paryska pracownia krawiecka. Wrocław, ul. Macieja Rataja 5. 514

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 55.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm — 70.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 105.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — 135.— zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm 35.— zł za 1 mm, od 70 — 120 mm 45.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 70.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 90.— zł za 1 mm Nekrologi: do 70 mm — po 30.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40 — zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm po 110.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 130.— zł za 1 mm Ogłoszenia drobne: po 30.— zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15.— zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednoszpaltowych 50% drożej — większe i dwuszpaltowe — 100% drożej. Za niedzielę i święta dopłata 80%. Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO — Nr. VIII - 135.

ŻYCIE SPORTOWE

4 nokauty i 3 walkowery

to bilans małych derbów Wrocławia

IKS — Pafawag 12:4

W piątek małe derby bokserskie Wrocławia przyniosły wysokie zwycięstwo rezerwie IKS-u w stos. 12:4.

W wadze muszej Zych (Pafawag) pokonał na punkty Rubalca. W pierwszej rundzie Rubalec atakuje i kilka razy ostro trafia prawym hakiem wygrywając starcie. W drugiej Zych nastawiony na ofensywę bije lewymi prostymi, jest szybszy i jakkolwiek anemicznie to jednak trafia dosyć często. W trzeciej Rubalec słabnie w oczach, gubi się w obronie, nadal dużo inkasuje, przegrywając rundę i walkę.

W koguciej Kaflowski (IKS) znokautował w drugiej rundzie Kryńskiego. Z Kaflowskiego wykluwać zaczyna się dobry kogut. Walczy bardzo spokojnie, umiejętnie amortyzuje odchyleniami ciosy i „ma oko" w kontrowaniu. Kryński wniósł na ring dużo bojowości i kilka razy groźnie zawodził Kaflowskiego, niemniej jednak po celnej kontrze odpoczywał do 8. W drugiej rundzie Kryński znów ląduje do 8, Kaflowski podbiega i prawym sierpem kończy walkę.

W piórkowej Wiodek (IKS) z powodu braku przeciwnika zdobywa punkty walkowerem. Ten sam proceder odbywa się w lekkiej. Punkty zabiera Kotaś. W walce towarzyskiej z cięższym i wyższym Kumosą — Kotaś nie bawi się w żadne koronkowe kombinacje, od razu wciąga Kumosę w wymianę i jednym ciężkim ocepem, uderzonym wprost na punkt posyła go w krainę marzeń.

W półśredniej Miśkiewicz (IKS) wygrał na punkty z Jordanem. Był to szturm Miśkiewicza na listę klasyfikacyjną. Miśkiewicz jest trochę ociężały i ciężko myśli. W drugiej rundzie miał co najmniej trzy sytuacje do zadania nokautującego ciosu. Jordan, o którym tyle się mówiło, zawiódł zupełnie. Lewy prosty nie ma precyzji, słabo blokuje. Po pierwszej rundzie wyrównanej, w drugiej Miśkiewicz parę razy niebezpiecznymi prawym prostym wstrząsa Jordanem, ale nie potrafi tego wyzyskać. W trzeciej Jordan przechodzi do chaotycznego ataku, trafia kilka razy na szczękę i starcie zapisuje na swoją korzyść, wydaje się, że Miśkiewicz tej walki nie wygrał, gdyż tylko w drugim starciu miał większą ilość trafień. Remis byłby słuszniejszy.

W średniej Horboń (IKS) znokautował w drugiej rundzie Smyka. Horboń z miejsca zaczyna się „znęcać" nad młodym Smykiem, trafia na przemian lewymi i prawymi sierpowymi i pod koniec rundy rzuca przeciwnika na deski do 5. W drugim starciu po chaotycznych atakach, lewy hak na żołądek kończy walkę. Horboń nie zadowolił i wyraźnie odbiega poziomem od ub. sezonu. Akcje jego są bezplanowe i w dodatku bije nieczysto trafiając w tył głowy.

Najwięcej humoru przyniosła waga półciężka. Tuchanowski (IKS) i Warchoł weszli na ring bez pojęcia o boksowaniu. Obaj wykonywali jakieś przedziwne piruety, trafiali na oślep i wydawało się, że obaj chcą zrezygnować z bijatyki, uczynili to nieco wcześniej w trzeciej rundzie Warchoł poddając się.

W ciężkiej Filisiak (Pafawag) zdobył punkty v. o. Sędziował w ringu dr. Kania, na punkty Mikula, Solarski i Sadowski. J. J.

NIEDZIELA w sporcie

Katowice: Śląsk — Warszawa. Międzyokr. mecz bokserski.

Warszawa: AZS — YMCA Łódź. Liga koszykowa.

Zniez — YMCA Łódź. Liga koszykowa.

Warta — Elektryczność. Towarzyski mecz pływacki.

Gdańsk: Wybrzeże — Pomorze. Międzyokręgowy mecz bokserski.

KKS Poznań — YMCA Gdańsk. Liga koszykowa

Kraków: Warta — AZS. Liga koszykowa.

Warta — Wisła. Liga koszykowa.

Zryw Świętochłowice — Cracovia. Tow. mecz bokserski.

Poznań: Poznań — Łódź. Międzyokręgowy mecz bokserski.

Wrocław: Tęcza Łódź — IKS. Tow. mecz bokserski.

Drużynowe mistrzostwa Dolnego Śląska w ping-pongu.

Świdnica: TUR Świdn. — Budowlani. Boks o mistrz. klasy B.

Legnica: Sparta — Piast. Boks o mistrz. klasy B.

Jelenia Góra: TUR — Zapłon. Boks o mistrz. klasy B.

Czajkowski znów w Pafawagu

Dawno zapowiadany powrót doskonałej muchy Pafawagu Czajkowskiego doszedł już do skutku. Czajkowski w tych dniach powrócił z Bydgoszczy do Wrocławia i został już zatrudniony w fabryce. Jednocześnie zawodnik ten uczęszczać będzie do Gimnazjum Mechanicznego, znajdującego się na terenie fabrycznym. Zwolnienie z bydgoskich Zjednoczonych Czajkowski ma uzyskać w tych dniach, jest więc nadzieja, że w najbliższym czasie ujrzymy znów tego sympatycznego pięściarza w szeregach swego dawnego klubu.

Fruwające motyle

Ludmiła Czerina i mąż jej Rajmund Andrau stanowią wyjątkowo zgraną parę tancerzy. Cieszą oni olbrzymim powodzeniem w teatrach stolic zachodnich. Lekkość ich ruchów tanecznych zjednała im nazwę fruwających motyli. Są to wybitne gwiazdy na firmamencie światowego baletu.

Czerina liczy obecnie lat 23. Zaczęła tańczyć mając 3 lata. Talent jej nie ogranicza się do sztuki choreograficznej. Komponuje również muzykę do ich ewolucji tanecznych. Ostatnio była ona primabaleriną teatru w Monte Carlo. Występowali w filmach francuskich. Wkrótce ujrzymy ich na ekranie w brytyjskim filmie „Czerwony trzewiczek"

Kupiec i paskarz

— Jaka jest różnica pomiędzy kupcem a paskarzem?

— Kupiec kupuje dobry towar i sprzedaje go z kiepskim zyskiem, a paskarz kupuje kiepski towar i sprzedaje go z dobrym zyskiem.

Z ŻYCIA DZIECI

Skończyły się ferie świąteczne, trzeba wrócić do nauki.

Sanatorium dziecięce w Górze k. Buska dla leczenia gruźlicy skóry i kości. Jedna z rozrywek chorych to szachy. W sanatorium w lecie było 240 dzieci. Obecnie jest 140. 50 proc. dzieci robotniczych i chłopskich.

Tunelem pod kanałem La Manche z Paryża w odwiedziny do Londynu

Projekt budowy tunelu pod kanałem Lan Manche liczy bez mała 150 lat. Już w r. 1802 sprawa ta była omawiana na łamach prasy francuskiej. W r. 1855 inż. Gamon wypracował obszerny projekt budowy tego tunelu i przedstawił go inżynierom brytyjskim dla uzgodnienia. Jasne jest, że tunel ten interesuje w równej mierze Francję i Anglię. W 1875 zawiązało się nawet w Londynie towarzystwo „Channel Tunnel Co Ltd.", któremu parlament angielski powierzył przestudiowanie planów i przedłożenie konkretnych wniosków. Jednocześnie we Francji powstała „Société de Chemin de Fer sousmarin entre la France et l'Angleterre", która miała eksploatować francuski odcinek tunelu. Potem z kolei powstał komitet mieszany, który miał opracować warunki umowy pomiędzy obu państwami.

UDANY POCZĄTEK

Wstępne roboty przy kopaniu próbnego tunelu jednocześnie z obu końców przeprowadzone w 1885 r. dały dobre rezultaty, zwłaszcza pod względem geologicznym, czego dowodem jest, że jeszcze w r. 1918 odcinek od strony Anglii był w doskonałym stanie, pomimo, iż roboty były dokonane w sposób prymitywny. Jednakże wojskowe władze brytyjskie uniemożliwiły dalszą realizację projektu.

Sprawa ta odżyła w 1929 r. Plany skorygowane i unowocześnione przedłożono znów parlamentowi brytyjskiemu. Głosowano za i przeciw realizowaniu tunelu. Większością tylko 7 głosów plan ten pogrzebano na czas dłuższy.

Obecnie powraca się do dawnej koncepcji. Argumenty bezpieczeństwa i izolacji Anglii stały się nieistotne, wobec nowoczesnych wynalazków wojennych. Wśród obecnego składu parlamentu angielskiego projekt ten ma liczne grono zwolenników. Powstał więc nowy komitet, który studiuje raz jeszcze plany i zamierza je zrealizować.

PARYŻ — LONDYN W 5 GODZIN

Uruchomienie komunikacji kolejowej przez tunel skróciło by podróż z Paryża do Londynu do 5 godzin. Można by wyjechać rano o 8-ej, spędzić kilka godzin w drugiej stolicy i powrócić na wieczór. Istnieje nawet plan puszczenia przez tunel pociągów „pociskowych" czegoś w rodzaju Lux-Torpedy, która skróciłaby nawet podróż do 2 i pół godziny. Zagorzali zwolennicy tunelu proponują, żeby oprócz linii kolejowej puścić jeszcze autostradę. Przeciwnicy tunelu na gruncie angielskim wysuwają jako argument „niebezpieczeństwo niemoralnych wpływów kontynentu", tak jakby Londyn był bardziej moralny od Paryża czy Brukseli.

Ścierają się opinie, walkują szczegóły, lecz sama koncepcja tunelu staje się coraz bardziej aktualna i myśli się już o niej zupełnie serio. Czy jednak ciężka sytuacja finansowa Francji i Anglii pozwoli na szybką realizację śmiałego planu? Podobno najwspanialsze inwestycje dokonywują się częstokroć wówczas, kiedy się operuje miliardami wątpliwej wartości.

Qui vivera — verra!

FRASZKI

KONIE

Rzekł koń do konia
klnąc wrocławskie drogi:
co krok się potykam,
choć mam cztery nogi...

A na to druga
szkapa mu odpowie:
dobrze, że mamy
chociaż końskie zdrowie!

LUCJAN SOCHA

Warszawa nadaje szyfr...

Ekipa restauracji „Zur Huette" ucieka z Warszawy wojskowym samolotem niemieckim. Leon Jodłowski, zmęczony usypia i budzi się w chwili gdy samolot zbliża się do Berlina.

POWIEŚĆ 44)

Jerzego Iunoszy-Gzowskiego

Znów ziewnął. Wyjrzał przez okno, nie zobaczył nic. Ciemność absolutna — górą gwiazdy, na dole otchłań bezdenna. Mroczna czerń. Rozejrzał się więc po kabinie.

Pasażerowie siedzieli bez ruchu—apatyczni. Drzemali. Wibrujący odgłos motorów wwierał się w uszy — rozsadzał czaszkę. Na dłuższą metę stawał się nieznośny i nużący.

Franz Morzik stał przy otwartych drzwiczkach do kabiny nawigacyjnej — pochylony naprzód łowił uchem każde słowo załogi. Pilnie obserwował zegary na desce rozdzielczej i od czasu do czasu spoglądał poza siebie.

Nagle drgnął — wyprostował się. Chwilę jak gdyby się wahał. Cofnął się szybko i powiedział parę słów na ucho Gertrudzie.

Zerwała się i zataczając pobiegła drobnymi kroczkami do przedziału załogi. Nachyliła się nad radiotelegrafistą i coś mu szeptała do ucha. Śmiała się przy tym kusząco. Wskazywała oczami poza siebie...

Radiooperator zdjął słuchawki, obejrzał się i wstał.

— Bitte. Zapraszała kobieta.

Puścił ją przodem. Znaleźli się w kabinie wśród pasażerów.

Franz Morzik, który tymczasem zdążył przenieść się na sam koniec — bliżej ogona samolotu — uprzejmym gestem zapraszał radiotelegrafistę by szedł dalej.

...Otwarta waliza. Widać butelki, puszki konserw, świeże kruche ciastka...

Podoficer Luftwaffe zrozumiał. Uśmiechnął się i zasalutował sprężyście.

Generał Weber wskazał oczami zawartość walizki.

— Niechże pan spróbuje...

Gertruda była tuż. Lotnika drażnił zapach jej perfum.

...Pieczone kurczaki. Myśliwska kiełbasa. Masło, ser, szynka, sardynki.

Niemiec przełknął ślinkę.

— Niechże pan siada... — Gertruda zbliża twarz do jego twarzy — niby przypadkiem.

Trzej byli kelnerzy wstają ze swych miejsc. Idą wolno, kołysząc się — zbliżają się nieznacznie. Zachodzą od tyłu. Czekają.

Gertruda rzuca niespokojne spojrzenie w kierunku załogi. Jakaś usłużna ręka zamknęła drzwi do kabiny nawigacyjnej.

Major, eks-kucharz odbezpiecza swego Waltera. Müller — szatniarz w mundurze SS-mana waży w ręku parabellum. Obserwują wyjście z kabiny nawigacyjnej.

Gertruda odwraca się w stronę radiooperatora i widzi jak jeden z kapitanów huknął go właśnie w skroń kolbą pistoletu. Lotnik osunął się bez słowa — legł ciężko na podłodze.

Zamroczyło go! —odezwał się cicho szef.

Warkot silników zagłuszył wszystko...

Podoficera łączności przykryto kocem. Elżbieta, Gertruda, generał i dwóch oficerów stanęli tak, by zasłonić leżącego... Kapitan Otto ruszył po następnego.

Wywołał mechanika. Wracając zatrzasnął wejście do przedziału załogi.

Szli obok siebie uśmiechnięci. Mechanik szukał oczami kolegi. Gdy twarz mu się zmieniła i wyrażała niepokój i zdziwienie — dostał niezawodny cios w tył głowy. Siadł od razu. Próbował krzyczeć. Zatkali mu usta. Ścisnęli gardło. Zamilkł.

— Już nieprzytomny! — powiedziała Emma — Elżbieta.

— Teraz kolej na nawigatora.

— Uwaga!!! — wrzasnął nagle major.

...Suchy trzask wystrzału.

Podnieśli zdumione oczy.

W otwartych drzwiach kabiny stał nawigator i prał do nich z parabellum.

Błysk wystrzałów i głuchy łomot kul o ścianę kadłuba samolotu.

...Marny był z niego strzelec, bo chybił. Sięgnął bez namysłu po drugi magazynek.

Jodłowski wytrącił mu broń z ręki i wyrżnął lufą w otwarte usta.

(Dalszy ciąg jutro)

Redaktor Naczelny: Teofil Witek F-23849 Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 13-ej
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odnosem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł z odnoszeniem do domu 105 złotych. PKO. Wrocław Nr VIII 13-62. Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 49

ZWIERCIADŁO

18 I. 1948 r. Dodatek niedzielny »Słowa Polskiego« — Nr 3 18. I. 1948 r.

MIECZYSŁAW ROMANOWSKI

Co tam marzyć...

Co tam marzyć o kochaniu,
o bogdance i róż rwaniu,
dla nas nie ma róż.
My jak ptacy na wędrówce,
dziś tu — jutro na placówce,
może staniem już.

Co śni serce, niech raz prześni,
w twarde życie twarde pieśni
wiodą nas jak w tan,
a miast ręki — rękojeści
szczery uścisk, gdy obwieści
z niebios wole Pan.

Miłość, szczęście — później może,
ach, lecz tylko Ty wiesz, Boże,
co tam czeka nas:
Komu powróż szczęścia miły,
komu kwiaty na mogiły
niesie przyszły czas.

LESZEK GOLIŃSKI

Powstanie styczniowe
od strony oficyn

JULIUSZ KOSSAK — Rok 1863

Pozytywistyczny kociokwik, jaki opanował serca i głowy po upadku powstania styczniowego, zatruł na całe lata i pokolenia *sumienie narodu*. Nieszczęśliwym weteranom, staruszkom czcigodnym wypominano do ostatnich dni, że oni właśnie są przyczyną wszystkich nieszczęść i klęsk narodowych, że to oni właśnie swoim nieprzemyślanym i hurraromantycznym zrywem popsuli wszystko, spowodowali nowe zsyłki na Sybir, odebranie ostatnich wolności i niepotrzebny zgoła rozlew krwi.

Męczeńska śmierć ostatniego dyktatora powstania na stokach cytadeli była, zdawało się, *śmiercią romantyzmu polskiego*. Tak też odtąd pozostało w średnio umeblowanych głowach obywateli i czytankach szkolnych: do 1863 — mawiano — panował romantyzm, po tym roku ludzie przyszli do rozumu.

Powstanie styczniowe, aby trafnie ocenić, trzeba *omawiać głębiej, analizować szerzej*. Kwestia nie ogranicza się do przełomu romantyzmu a pozytywizmu. Kwestia nie ogranicza się nawet do t. zw. konieczności dziejowej, którą tak chętnie tłumaczymy naszą historię.

Powstanie styczniowe, to przecież także okres *ostatecznego skrystalizowania świadomości narodowej*, to wybuch, nie tylko sprowokowany wypadkami politycznymi, ale także *prowokujący wypadki społeczne*.

Franciszek Wiesiołowski tak pisze o tych czasach i ludziach:

„Jakikolwiek sąd spotyką nas w historii, jakikolwiek skutek naszych działań, naszych ówczesnych działań — przyznać należy — dość niedojrzałych i niewytrawionych, nie odpowiedział oczekiwaniom i nawet wiele chwilowych nieszczęść ściągnął na kraj, jedno, cośmy osiągnęli i czego nikt nam wydrzeć nie zdoła, jest to, że miłość ojczyzny, dotąd zawartą wyłącznie w stanie szlacheckim, rozszerzyła na inne klasy oświeceńsze narodu".

Powstanie styczniowe ogarnęło znacznie szersze koła, niż dotychczas. Jakkolwiek trudno je nazwać powstaniem narodowym, jakkolwiek daleko mu do politycznych rewolucyjnych zrywów na zachodzie, miało ono swój *wydźwięk społeczny* i po części rozmyślnie, po części podświadomie *przyśpieszyło rozwój stosunków społecznych w Polsce*.

Po ustąpieniu łagodnego Lamberta, po pierwszych niesnaskach Wielopolskiego z nowym namiestnikiem Gerstenzweigiem skrystalizowały się wyraźnie ugrupowania polityczne w Warszawie: prawica Jurgensa, centrum Gillera i lewica Jankowskiego tworzyły t. zw. ugrupowanie „czerwonych". „Biali", którzy tak niefortunnie przez swój oportunizm i kunktatorstwo wpłynęli na losy powstania — to szlachta, zgrupowana około „Towarzystwa Rolniczego".

W roku 1857 car Aleksander II zaczyna rozważać możliwość uwłaszczenia chłopów w królestwie kongresowym. Plan jest chytry i nie wpływa bynajmniej z carskiego liberalizmu: chodzi o to, aby obezwładnić szlachtę i lewicowe grupy, rekrutujące się z mieszczaństwa i oficjalistów wiejskich. Chodzi o to, by sparaliżować ewentualne ruchy wolnościowe nie carskimi bagnetami, ale masą nieuświadomionego chłopstwa.

Rozpoczyna się brygandyzm, jakże znamienny dla ówczesnych stosunków wyścig: urzędników carskich i Towarzystwa Rolniczego o względy chłopów. Aktywni członkowie Towarzystwa rozumieją dobrze, czym pachnie zwerbowanie chłopów na stronę cara: w trzy lata później, w roku 1860 w Warszawie obraduje zjazd Towarzystwa Rolniczego. Ba, łatwo jest jednak rzucać wielkie myśli uwłaszczenia chłopa, trudniej je zrealizować: szlachcic polski jeszcze się puszy i wzdryga na samą myśl, że miałby wynajmować na przyszłość płatnego robotnika do żniw i orki, że miałby się równać ze swoim pańszczyźnianym wyrobnikiem. Obrady wloką się powoli, zaciera ręce Aleksander: kto kogo wyprzedzi? Czyż spodziewa się biedna wieś polska, że tak śpieszą o jej względy i jej właściciel i daleki, sławny car?

Ten ostatni wyprzedza jednak gnuśne Towarzystwo, 3 marca 1861 ukazuje się ukaz carski o zniesieniu pańszczyzny. Towarzystwo rozjeżdża się do domów: inicjatorzy z długimi minami, poczciwi członkowie uśmiechnięci i w pogodzie ducha.

Trzeba kogoś radykalniejszego: inicjatywę podejmują *czerwoni*. 22 stycznia 1863, w dniu wybuchu powstania, ukazuje się *Manifest do Narodu Polskiego, Litwy i Rusi* oraz dekrety w sprawie uwłaszczenia i nadzielenia ziemi włościanom, t. zw. „Złota hramota". Do kogo miała ona przemawiać? Emisariuszy — akademików powitano kamieniami. Carscy wysłannicy szeptali na ucho, że panowie szlachta chcą chytrze znowu wprowadzić pańszczyznę. Było już za późno na ogłaszanie powstania narodowego, odebrano mu wszelki posmak społeczny. Car okazał się lepszym.

2 marca 1864 widząc wygasanie powstania, car Aleksander zadaje mu cios ostatni, ustanawiając samorządy gminne. Teraz będą już chłopi wyłapywać powstańców i wydawać w ręce żandarmów. Oczywiście nie wszędzie. Najdłużej, najuparciej biły się właśnie oddziały, złożone z chłopów. Ogromna część wieśniaków zdała swój egzamin patriotyczny po raz pierwszy w historii Polski.

Pozytywizm, który teraz nadpłynął, jak gorzka, otrzeźwiająca fala, jako pierwsze swoje hasło postawił: *oświata dla ludu*. Ruszyły na wieś *najlepsze emisariuszki: elementarze i książki polskie*.

Czy mogłyby one tam dotrzeć przed powstaniem styczniowym? Czy pozytywizm przyniósłby Polsce wszystkie błogosławione korzyści, gdyby nie *ostatni wybuch romantyzmu — powstanie styczniowe?*

Prawda; nauka była zbyt bolesna, niewspółmierna. W ogniu jednak powstania styczniowego dojrzano po raz niemal pierwszy w Polsce z Warszawy coś, czego dotychczas nikt nie mógł zauważyć: *wieś polską*.

Kiedyś historia odkryje może inne zasługi i pośrednie skutki powstania. Nie będzie to nigdy jego rehabilitacja, gdyż trudno być apologetą błędów naszej historii. Faktem jednak jest, że im mocniej oprzemy sam wybuch i przebieg powstania na podłożu socjologicznym, im bliżej poznamy wszystkie ukryte sprężyny, jakie poruszyły [illegible] styczniowej, [illegible] lżejszy będzie nasz wyrok, [illegible] mniej grzechów zarzucać będziemy czcigodnym staruszkom — weteranom, którzy niestety nie doczekali już tych chwil.

A. MARTYNOWICZ

W styczniową rocznicę

Nasz partyzant tak samo niedawno umierał,
Samotnie jak i tamten w styczniowej zadymce;
Ta sama śmierć koścista z obrazu Grottgera
Przychodziła mu w lesie młode oczy przymknąć.

Zemstą płonęły serca, umysły i słowa...
Lecz kule biegły od słów i od myśli szybciej!
Dlatego krwawią rany polskie jednakowo,
Choćby wołała historia: — „Vae victis!".

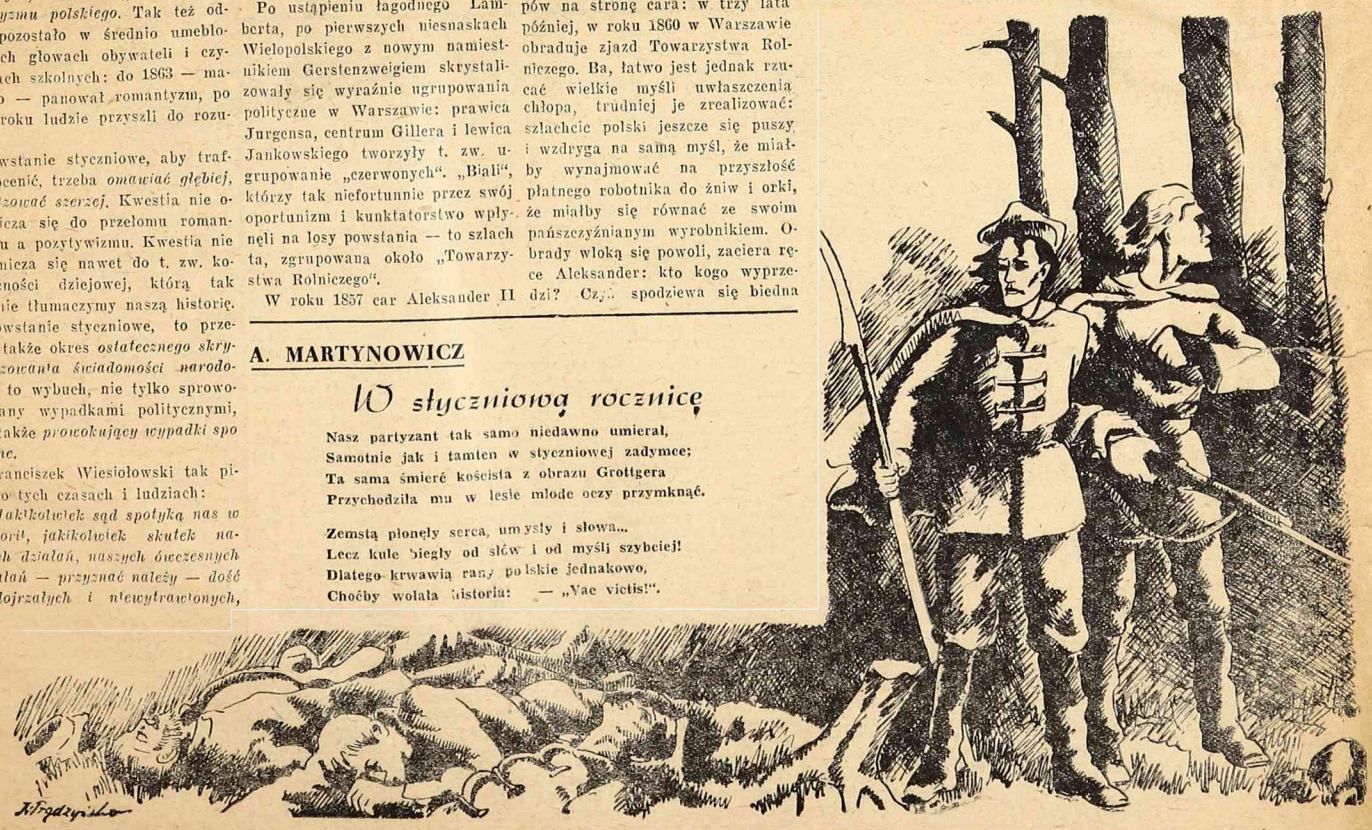

HANNA MUSZYŃSKA-HOFFMANOWA

SŁOWIK ŚPIEWA W JÓZEFOWSKIM LESIE

Kiedyż, ach, kiedyż, strudzeni oracze
Wykujem lemiesze z palaszy skrwawionych,
Kiedyż na ziemi tej nikt nie zapłacze
Prócz rosy na łąkach zielonych...

Nieładą śpiewakiem był ten mały, szary słowik w lasach [illegible] d Józefowem. A uczył się zapewne swego kunsztu śpiewaczego od ptasząt w ogrodzie w dalekim Żukowie, bo słuchając jego misternych treli wydaje się panu Mieczysławowi Romanowskiemu, że znajduje się w domu rodzinnym. Usiadł [illegible] dy poeta na zwalonym pniu tuż nad strumieniem. Marsowa mina, groźnie ściągnięte czarne brwi, nad błękitnymi oczami, — ot, urodzony syn bożka wojny. Ani byś poznał, że jeszcze przed kilkoma miesiącami ten sam młodzieniec wypisywał na białym, welinowym papierze romantyczne piosenki i w cichym saloniku dworskim akompaniował na klawikordzie jasnowłosej panience. Dziś, jakże odległe wydają się te sielankowe obrazki.

Dziś, przy boku szabla, jeszcze spuścizna po dziadku, co z cesarzem Napoleonem przemierzał świat, w ręku strzelba, ofiarowana przez ojca, gdy po raz ostatni przyjechał pożegnać się z rodziną do Żukowa. A cieplo [illegible] to poczciwe „nat[illegible]" [illegible] błogosławiąc na przemian.

— Abyś się synu tylko nie przeziębił, walcząc w tych borach.

Niepotrzebnie niepokoi się matka. Toż już wiosna panuje na świecie. Kiedy się położysz człeku na mchu, zawrotnie pachnie ziemia. Jak wolność, jak szczęście, jak pukiel włosów jasnowłosej panienki. Et, lepiej nie myśleć o tych sprawach. Lepiej usiądź panie Mieczysławie, korzystając z wolnej chwili, nad strumieniem i popatrz na płynącą wodę. Ani zatrzymać, ani zawrócić jej biegu. Tak jak twoje życie...

Zachłystuje się miłosnym welem słowik w gęstwinie, słucha jego śpiewu młody poeta, a myśli biegną ku minionym dniom.

Z dumą podkręca długiego wąsa pan dzierżawca Żukowa, patrząc na sprzęt. Doczekał się z niego po ciechy stary pan. Jest rok 1856. Właśnie Mieczysław kończy chlubnie wyższą prawną na Uniwersytecie we Lwowie i powiększa kadry urzędników biblioteki im. Ossolińskich. I nie byle jakie stanowisko otrzymuje młodziutki prawnik, bo skryptora — pomocnika kustosza Ossolineum. Idzie, idzie pan skryptor korytarzami zakładu, a tu otwierają się drzwi kancelarii. To wychyla się dyrektor, August Bielowski, i uprzejmie zaprasza urzędnika do środka. Pan dyrektor Bielowski i kustosz — znany i ceniony historyk Karol Szajnocha okazują wiele sympatii młodemu poecie. Czytują wszystkie jego utwory liryczne, dają rady, wskazówki.

— Dlaczego, panie Mieczysławie, w utworach swoich nie sięgniesz do skarbnicy historii polskiej? — pyta pocierając zmęczone, chore oczy, pan Karol Szajnocha.

Płynie woda w strumieniu...

Jest rok 1861. W wypieszczonych rączkach panienki drży dar poety — tomik — „Dziewczę z Sącza". Jak radził przed laty słynny uczony, obrał sobie poeta temat z najazdu szwedzkiego: moment wycięcia załogi najeźdźców przez mieszczan sądeckich.

— Ma chère Maman, nie wiem doprawdy, co o tym sądzić, ale bohaterka dziewczęcia z Sącza nosi moje imię na chrzcie świętym nadane — Barbary, — mówi panienka. Czyżby to oznaczało, że...

Nie ma żadnego znaczenia wybór imienia bohaterki, panno Basiu. Nie traktuj czarnowłosego i błękitnookiego poety jako epuzera, gdyż on — wzorem wielkich romantyków „nie zazna szczęścia w domu, bo go nie było w Ojczyźnie". Laleczko, w czarnej grottgerowskiej krynolinie i złocistych lokach, otaczających [illegible] dą buzię, zaśpiewaj poecie na pożegnanie ulubioną piosenkę wszystkich dziewcząt w Polsce z tego okresu: **„Co tam marzyć o kochaniu"**.

Słyszysz strzały? To padają na bruku warszawskim trupy pięciu poległych w pamiętnej manifestacji 1861 r. Poeta siada wtedy za biurkiem i tworzy rewolucyjną pieśń młodej wiary: **„Jutro burza, jutro rykną gromy, a więc z orężem czeka, na wroga"**.

Płynie woda w strumieniu...

Wielkie Jutro nadeszło. Dnia 1 lutego 1863 roku modny wówczas sztambuch jednej panienki wzbogacił się o takie proste wyznanie: **„Idziemy z wiarą w Boga, naszą broń i w dobrą sprawę" — Mieczysław Romanowski.**

Tego samego dnia posyłał poeta do brata Emeryka zamiast długiego listu pożegnalnego, lakoniczne „a jakże doskonale jego charakteryzujące słowa: **„W Koronie powstanie. Ruszamy w pochód. Przygotuj na to rodziców. Błogosław mi wraz z Twoją zacną i kochaną żoną i módlcie się za mnie. Idziemy pełnić naszą powinność. Czytając ten list, zrób krzyż, Emeryku, a dobry anioł, gdziekolwiek będę, zanieśc się go nad głowę Twego brata"**.

[illegible] stańcza poety o błękitnych oczach. Przede wszystkim próba przedarcia się przez kordon do Królestwa spełzła na niczym. Już drugiego lutego kandydata na powstańca przyłapuje żandarmeria austriack w Artasowie i osadza na przymusowe „rekolekcje" w celi więziennej. Dopiero 5 marca opuścił Romanowski więzienie we Lwowie. Drugim razem szczęście dopisało lepiej autorowi „Dziewczęcia z Sącza" i oto widzimy go w oddziale **Lelewela — Borelowskiego**. Dowódca małego działu spojrzał uważnie na dorodną, dziarską postać poety i mianował go swoim adiutantem. Odtąd dawny pracownik biblioteki Ossolineum dzieli dolę i niedolę tej garstki powstańców. Bierze udział w zwycięskiej bitwie między **Łukowem a Zamchem**, i wreszcie posuwa się w stronę gęstych lasów **Józefowa**.

Z przeszłości nie pozostało już nic. Czyż rzeczywiście były kiedyś takie czasy, gdy w zaciszu pracowni tworzył piękne wiersze, jak ten ostatni o bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego — „Savannah"?

„I usypali mu grób pod Savannah", — powtarzają bezwiednie usta poety, a w sercu kołacze niepokój: może mnie taki los spotka.

Jest piękny, pełen słońca i błękitu dzień 24 kwietnia 1863 roku. Nie strudzony szary śpiewak dalej zawodzi swoje trele w gęstwinie. W tej samej chwili z daleka padły strzały.

Naoczny świadek i uczestnik bitwy pod Józefowem tak pisze o śmierci poety:"

„Romanowski odcięty od głównego oddziału na czele 80 ludzi, wyparty przemożną siłą następującego nieprzyjaciela w bagna, walczył jak lew, drogo sprzedając swe życie. Silny i wprawny do robienia bronią, pięciu żołnierzy powalił bagnetem, nim ugodzony kulą w czoło padł na ziemię".

Czyż może istnieć piękniejszy końcowy akord epoki romantycznej w poezji polskiej niż śmierć Mieczysława Romanowskiego w potyczce pod Józefowem? Ten, nad którego kolebką świeciła krwawa łuna powstania listopadowego, wykarmiony ideałami poezji emigracyjnej — ziścił na sobie marzenia wieszczów, którzy na obcej ziemi modlili się „o śmierć szczęśliwą na polu bitwy".

W lasach józefowskich [illegible] słowik...

A. GROTTGER — *„Bitwa" (fragment)*

KLIMAT WROCŁAWIA

Miel[illegible] wyjątkowo piękną jesień, a i zima nas jakoś nie bardzo gnębi, i przypuszczalnie niejeden z naszych czytelników zadawał już sobie pytanie, jaki jest właściwie klimat naszych stron? Już z góry chcemy dać uspakajającą odpowiedź, że jest on, — biorąc przeciętnie, — łagodny. Tak przynajmniej zapewniają nas długoletnie statystyki ubiegłego i bieżącego stulecia.

Miasto nasze, leżąc na linii styku atmosferycznych wpływów Atlantyku, paraliżujących mrozy wschodu, oraz wpływów olbrzymich obszarów wschodniej Europy w lecie dobrze nagrzanych, posiada suche i ciepłe lata oraz łagodne zimy. Dzięki takiemu geograficznemu położeniu, wiosna zaczyna się u nas o *kilkanaście dni wcześniej* niż w Warszawie, a zima o kilka *tygodni później*.

W zimie rozpościera się strefa wysokiego ciśnienia od wysp Azorskich aż do krajów, położonych nad dolnym Dunajem, a więc aż do *Węgier, Rumunii i Bułgarii*, podczas gdy nad północnym Atlantykiem i nad północną Europą panuje ciśnienie niskie. Jeżeli więc nasze strony dostaną się pod wiry niskiego ciśnienia, dążące z północnego Atlantyku na wschód, wówczas następuje u nas ocieplenie z deszczowymi opadami. Obserwujemy dlatego częste przedwiosenne nastroje, przyczyniające się do łagodnego przebiegu zimy. Jeśli natomiast dostajemy się pod wpływy wysokiego ciśnienia, panującego nad południową Europą, wówczas następują u nas mrozy z ostrymi wschodnimi wiatrami.

W lecie sytuacja przedstawia się następująco: silne nagrzanie olbrzymich obszarów wschodniej Europy i zachodniej Azji powoduje tam ciśnienie niskie a u nas wiatry zachodnie i północno-zachodnie, przynoszące opady. Jeśli natomiast znajdujemy się pod wpływami wysokiego ciśnienia, panującego nad południowo-zachodnią Europą, sięgającego w naszym kierunku daleko poza Wiedeń, wtedy mamy pogodę i upały.

Tak oto wygląda u nas łagodne kształtowanie się stanu pogody. Ale bywa nieraz także inaczej, gdy przy wielkich upałach i przy wilgocią nasyconym powietrzu, fala niskiego ciśnienia posuwa się ku nam, z obszaru adriatyckiego i tu nad Odrą spotyka się z silnymi wiatrami, wiejącymi z północnego zachodu. Wówczas zderzenie to powoduje u nas ulewne deszcze a w następstwie katastrofę powodzi.

Przechodząc do statystyki opadów, zaznaczyć należy, że wykazuje ona rocznie przeciętnie 40 dni całkiem pogodnych, 175 dni o pogodzie zmiennej i 150 dni pochmurnych. Przeciętna ilość opadów wynosi rocznie 560 mm, do której przyczyniają się najwięcej miesiące czerwiec i sierpień. Najmniej opadów wykazują luty i wrzesień. Najbardziej *mokrym rokiem* był rok 1854, wykazując 854 mm opadu. Stosunkowo rzadko nawiedzają nasze miasto burze. Bywają one przeważnie w czerwcu i sierpniu i nadciągają do nas z zachodu i południowego zachodu. Do rzadkości na szczęście należy także grad, natomiast częściej, niż gdzie indziej występują mgły, szczególnie w miesiącach jesiennych. Najbardziej ponurym okresem jest druga połowa listopada i początek grudnia a najpiękniejszą pogodą cieszy się — wrzesień, reprezentując naszą piękną polską jesień.

UNIWERSUS.

W 24 rocznicę śmierci Lenina

Przede wszystkim człowiek

Wiele napisano o Leninie. Dorzucać coś nowego — byłoby rzeczą nad wyraz trudną. Biografowie odmalowali jego życie — dzieła Lenina są biografią jego myśli.

Każdy z nas zna Lenina jako twórcę wielkiego państwa radzieckiego, jako realizatora wielkich idei Marksa. Mało kto jednak poza jego myślami, poza jego dziełem dostrzega Lenina — człowieka.

„Malować jego portret — trudno — pisał wielki pisarz rosyjski Gorkij — *Był on prosty i bezpośredni, jak wszystko, co głosi".*

„Jesienią 1918 roku zapytałem sormowskiego robotnika — pisał dalej Gorkij — co stanowi jego zdaniem najcharakterystyczniejszą cechę Lenina?

— *Prostota. Jest prosty jak prawda.*

Powiedział to jak coś dobrze przemyślanego od dawna ustalonego".

Polacy nie znają wielkiego wodza ludu rosyjskiego. Niewielu mogło zetknąć się z nieznanym wówczas nikomu myślicielem Uljanowem w Poroninie, gdzie przebywał w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej.

Wojna ta doprowadziła do przeobrażenia karty Europy, do katastrofy jednych mocarstw, do powstania innych państw. Z początkiem 1920 roku Lenin tak pisał o Polsce:

„Mówimy naszym towarzyszom w Polsce, że strzeżemy jej wolności, jak wolności każdego innego narodu, że rosyjski robotnik i chłop, który doświadczył ucisku caratu, dobrze wie, czym był ten ucisk. Wiemy, że największą zbrodnią było to, że Polska została podzielona między kapitał niemiecki, austriacki i rosyjski, że rozbiór ten skazał naród polski na długie lata ucisku, kiedy posługiwanie się ojczystym językiem uważano za przestępstwo, gdy cały naród żył jedną myślą — wyzwolić się spod tego potrójnego jarzma. Nie chcemy wojny o granice terytorialne, ponieważ chcemy przekreślić przeklętą przeszłość, gdy każdy Rosjanin był uważany za ciemiężyciela".

Słowa te nie doszły do narodu polskiego. Wojna wybuchła, oddzielając na dwadzieścia lat Polskę od jej wschodniego sąsiada.

Lenin poznał w czasie swego pobytu w Polsce naród polski. Poznał dobrze jego tęsknoty i jego krzywdy. Nie ograniczył się tylko do słów z chwilą, kiedy władza w Rosji przeszła w ręce robotników i chłopów.

Jesienią 1918 roku rząd radziecki ogłosił wszystkie traktaty i akty rozbiorów Polski zawarte przez rząd Rosji carskiej z rządami Prus i Austro-Węgier za anulowane na zawsze i potwierdził jeszcze raz prawo Polski do jedności narodowej i suwerenności państwowej. *Podpisany przez Lenina dekret był pierwszym aktem międzynarodowego uznania państwa polskiego, które miało się jeszcze odrodzić.*

Fakt ten został starannie w Polsce ukryty. Mało kto o nim wiedział, mało kto doceniał. Wroga propaganda potrafiła wszystko zagłuszyć, zohydzić, zniweczyć.

Dobrze się stało, że w Poroninie powstaje muzeum pamiątek po Leninie. Muzeum to powinno zwiedzić wielu, wielu ludzi. Tylko przez *poznanie Lenina, jako człowieka,* przez poznanie jego charakteru i jego codziennej, ciężkiej walki o dobro międzynarodowego proletariatu, o dobro także narodu polskiego, postać Lenina stanie się nam bliższą. Wtedy dopiero otworzą się oczy na to wszystko, co zdziałał on z myślą o Polsce w latach, gdy nie wolno było wymawiać jego imienia. (leg.).

KAMIL GIŻYCKI

Pogromca tygrysa morskiego

Dwunastoletni Umaru mieszkał w Djibouti, portowym mieście kraju Somali, leżącym we wschodniej Afryce. Umaru, jako prawdziwe dziecko szczepu Somali, miał skórę czarną jak heban, był bardzo zgrabny, doskonale zbudowany i pływał jak ryba. Głowę miał dosyć małą, podłużną, ozdobioną bujną czupryną wijącą się w kędziorach, która w przeciwieństwie do skóry miała kolor czerwonej miedzi. Nie myślcie jednak, że Umaru był rudy. O nie! — Czerwoność ta pochodziła od... wapna, którym Murzyni Somali mażą sobie włosy, by z nich wytępić zbyt natrętne małe insekty.

Umaru mieszkał z matką w glinianej chatce o płaskim dachu, na którym można było wylegiwać się spokojnie w nocy i patrzeć na usiane gwiazdami niebo, słuchać gwarliwego nucenia świerszczów, zachwycać się jaskrawym światłem dwu latarni morskich które w miarowych odstępach czasu słały swe promienie na miasto i morze.

W porcie

W dzień Umaru był gościem w domu. Skoro świt wybiegał na wybrzeże, zobaczyć, czy na redzie nie stoi jaki statek pasażerski, albo też biegł do portu, by zasięgnąć informacji, czy w ciągu dnia statek taki nie nadpłynie. Statki handlowe nie interesowały go zupełnie, szczególnymi jednak względami darzył statki pasażerskie, niezmiernie zaś lubił potężne kolosy oceaniczne.

Jeśli statku takiego nie było na redzie. Umaru biegał po wybrzeżu, szukając krabów, muszli i rozmaitych żyjątek morskich, jakie odpływ pozostawił w małych wklęsłościach piasku. Zabierał je co rychlej w mały koszyczek, spleciony z trawy morskiej i niósł do miasta na targ. Ponieważ był zwykle pierwszy na wybrzeżu, przeto znalezione przezeń ślimaki i kraby były najpiękniejsze, toteż w krótkim czasie znajdował na r[illegible] nabywców i zarabiwał kilkanaście centimów, ku powal[illegible] z nie[illegible] u starego Araba gorzkich daktyli i fig. Figi i daktyle nabywał[illegible], a daktyle nabywał[illegible], które owoce [illegible] mąkę z mąki tej [illegible] placki.

Ale Umaru nie czekał na nie. Szedł znów na wybrzeże i albo towarzyszył rybakom w ich wyprawach na pełne morze, albo penetrował na odległych mieliznach za dużymi, barwnymi muszlami i krzakami koralowymi, których szczególnie dużo było po gwałtownych burzach morskich. Zdobyczy tej jednak nie nosił na targ, lecz wysuszywszy na słońcu, sprzedawał osobiście podróżnym i turystom, przybywającym do portu z odległych krajów.

W czasie takich wypraw często Umaru widział prujące wodę trójkątne płetwy rekinów, tak chętnie buszujących po wodach Zatoki Adeńskiej i cieśniny Bab-el-Mandeb. Rekiny te miały na czerwonawej skórze ciemne poprzeczne pasy i ludzie biali nazywali je **tygrysami morskimi.**

Umaru nienawidził ich całym sercem. Miał z rekinami porachunki za ojca swego, Mamadu, najlepszego rybaka na całym wybrzeżu ziemi Somali.

Drogocenny łup »tygrysa«

Stało się to przed kilku laty na oczach całego niemal miasta. Umaru był wtedy zupełnie małym chłopcem, lecz pamiętał doskonale, jak ojciec, będąc już blisko portu, został napadnięty przez zgraję rekinów. Byłby może wyszedł zwycięsko z tej opresji, gdyby zaatakowały go na wodzie głębokiej, gdzieby mógł dać nurka i ostrym nożem, jaki każdy rybak Somali nosi przy sobie, zdołał rozpruć brzuch napastnika. Niestety, woda w tym miejscu była zbyt płytka ! Mamadu zginął, zanim motorówka ratunkowa zdołała odbić od brzegu.

Umaru bardzo kochał swego ojca i przysiągł, że jak dorośnie, zajmie się tępieniem krwiożerczych tygrysów morskich.

Ponieważ na razie był zbyt słaby, więc też zarabiał jak umiał, by pomóc matce.

Jak tylko na redzie stanął statek pasażerski, płynął Umaru z całą czeredą takichże jak i on Murzynów do statku i tu wyławiał w wodzie pieniążki, rzucane przez pasażerów z wysokiego pokładu. Nie była to jednak sztuka, pieniążek bowiem upadłszy w wodę, tonął bardzo powoli i można go było wyłowić bez trudu. Ale na każdy taki pieniążek czekało kilkunastu pływaków i oczywiście zwykle zdobywał go silniejszy. Dlatego też Umaru wynalazł sobie zajęcie, w którym miał bardzo mało konkurentów. Oto wybiegał na najwyższy pokład statku i za pół franka zeskakiwał zeń w morze. I skoki jego były tak piękne, że pasażerowie obdarowywali go chętnie nie tylko nikłowymi monetami, ale dość często i mniejszymi banknotami.

Merci »musiu«

Umaru zebrawszy nieco pieniędzy na [illegible] skokach, wybiegał na górny pokład i stawał na brzegu dalszej łodzi ratunkowej. Przez chwilę [illegible] nieruchomo, podobny do [illegible] bronzowej statuy [illegible] wzrokiem rozpostrzeraj[illegible] się [illegible] toń morza, pokrytą ruchliwą rzeszą łódek, szalup i holowników. Wybrawszy odpowiedni moment i wolne miejsce do skoku, wydawał ostrzegawczy krzyk i równocześnie szalonym skurczem mięśni w imponującym rzucie ciała, zawisał w powietrzu. Z rozkrzyżowanymi szeroko ramionami opadał w dół, jak olbrzymia mewa, rzucająca się na żer. Nagle drobne ciało chłopca przekręcało się w powietrzu raz i drugi, lecąc pozornie bezwładnie. Ludziom patrzącym na to zamierało serce, gdyż zdawało się, że chłopak uderzy grzbietem w zwierciadło wody i zginie na miejscu. Ale tuż nad samą wodą Umaru błyskawiczny ruchem podrzucał całym ciałem, wyciągał sztywno ramiona i złożonymi dłońmi wcinał się miękko w morze. W zielonawej toni widać było dokładnie, jak szedł głęboko do dna. Za chwilę jednak wypływał o kilkanaście metrów dalej, spoglądając śmiejącymi się oczyma na przerażone twarze widzów. Gdy wreszcie dopłynął do trapu i wbiegał po nim na pokład, pasażerowie witali go okrzykami niekłamanego zachwytu i do małej, czarnej rączki wpychali pośpiesznie stosy monet.

Umaru uśmiechał się radośnie i łapiąc oddech w zmęczone płuca, dziękował grzecznie:

— Merci musiu! merci.

Słowo „musiu" wypowiadał z prawdziwym wdziękiem, swoistym małym Murzyniątkom i każdy wiedział, że oznacza ono „monsieur — pan"

Walka z potworem

Pewnego dnia p[illegible]płynął do Djibouti potężny parowiec z dalekiego Wschodu. Był to olbrzym jakiego Umaru jeszcze nie widział. Podpłynął do statku z całą czeredą swych czarnych

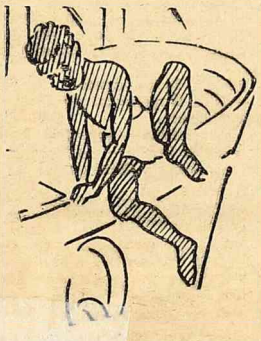

rówieśników, ale nie brał udziału w wyławianiu często rzucanych monet, lecz opływał statek wokoło, z podziwem oglądając jego olbrzymie rozmiary. Na pokład wdrapał się po ogromnych ogniwach łańcucha kotwiczącego, ale skąd[illegible] z pokładu zaczął dopiero wtedy, gdy większa część łodzi odpłynęła od statku do portu. Skoki wykonywane z ogromnej wysokości opłaciły mu się hojnie, pasażerowie bowiem nie żałowali obfitych datków. Zachęcony powodzeniem postanowił wykonać jeden z najtrudniejszych skoków z kilkoma koziołkami w powietrzu i dlatego wygramolił się aż na żelazne słupy blokowe, na których spuszczano łodzie ratunkowe wdół.

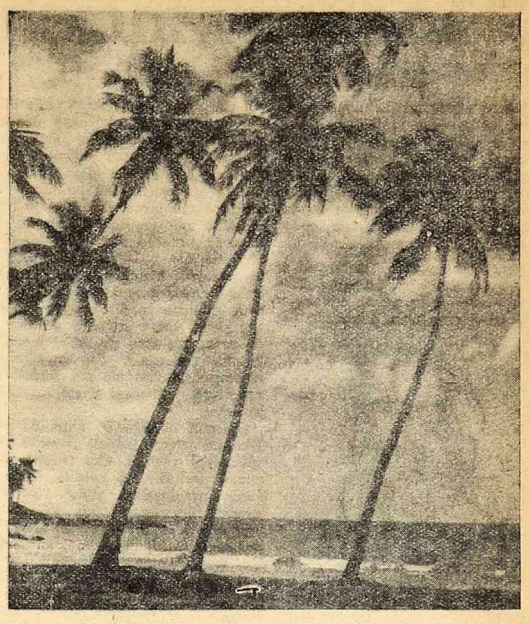

W chwili skoku bystre oczy chłopca zauważyły prunącą spokojną toń morza ostrą płetwę grzbietową rekina. Już sam wystający trójkąt płetwy mówił wyraźnie o ogromnych rozmiarach tygrysa morskiego, płynącego szybko w stronę parowca. Ale Umaru cofnąć się już nie mógł. Spadając wdół widział wąską bruzdę ciętą na wodzie sztywnie sterczącą płetwą i wiedział doskonale, że wpadnie w toń na kilka zaledwie metrów od paszczy potwora.

Gdy Umaru pogrążył się w wodzie, zauważono ze statku rekina. Marynarze i pasażerowie zamarli w oczekiwaniu tego, co teraz stać się musiało. Wszyscy przecież widzieli jak tygrys morski chlusnął potężnym ogonem i jak torpeda runął w to miejsce, gdzie spadł Murzynek. Lecz nagle z piersi patrzących wyrwał się okrzyk zdumienia: oto z toni wychyliła się czerwona czupryna chłopca, a w chwilę potem cała głowa. Mu[illegible] rzał się wokoło, a potem w kilku gwałtownych susach odpł[illegible] w stronę morza, na wodę bardzo głęboką. Płynął jedną ręką, w dru[illegible] bowiem trzymał swój krótki błyszczący nóż.

Długi, ciemny kształt rekina pokazał się tuż pod powierzchnią wody. Potwór musiał być pewny zdobyczy, bo nagle przewrócił się w wodzie i ukazał biały brzuch i szeroko otwartą paszczę, uzbrojoną w długie, zakrzywione zęby. Ale w tej chwili Umaru znikł pod wodą i zebrani na statku ludzie zobaczyli tylko jego czarną rękę uzbrojoną w nóż, tuż przy lśniąco-białym brzuchu potwora. Rekin skręcił się jak błyskawica, potem wyskoczył prawie do pół ciała nad wodę i runął znów w głębie, ale ta krótka chwila wystarczyła, by zobaczyć, iż brzuch jego jest rozcięty prawie na całą długość. Zielonawa toń zabarwiła się w tym miejscu na chwilę purpurą. Z szalonych ruchów, jakie wykonywał tygrys morski w kłębiącej się wokół toni, widać było, że potwór jest śmiertelnie raniony.

[illegible] Umaru [illegible] wychynął tuż koło dziobu statku i wdarł się na pokład po łańcuchu kotwicznym, witany głośnymi okrzykami podziwu i radości.

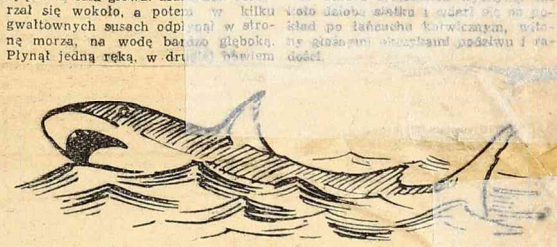

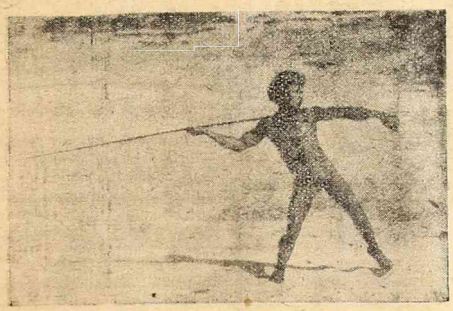

15 pytań małżeńskich

Ani na chwilę nie chcemy wątpić, miła czytelniczko, że posiadasz wyjątkowego męża, któremu nikt nie jest w stanie dorównać. Doskonale. Ale czy rzeczywiście „on" poszczycić się może zaletami naprawdę wzorowego męża? Można się o tym łatwo przekonać. Trzeba tylko wziąć kawałek papieru i niech wasz najdroższy odpowie na 15 pytań specjalnie przeznaczonych dla mężów. Gdy odpowie na pytanie słowem „nigdy" napiszcie „0", powiewam „zdarza się", postawcie cyfrę „1", a przy każdym „często" — cyfrę „2". A teraz posłuchajmy pytań:

1. Czy podczas mycia nie wylewa wody na podłogę?

2. Czy zapomina oczyścić buty przed wejściem do domu?

3. Czy szpera w waszej torebce, szukając pieniędzy?

4. Czy sprowadza bez uprzedzenia gości do domu?

5. Czy pożycza od was grzebienia?

6. Czy mówi bez ogródek przy obcych ludziach, ile masz lat?

7. Czy nie dowierza twoim zdolnościom kulinarnym, a na ostatni twój wyczyn z zakresu gospodarstwa domowego spogląda z podejrzeniem?

8. Czy śpiewa głośno a fałszywie podczas mycia i golenia?

9. Czy często powtarza, jaką niezrównaną gospodynią była jego matka?

10. Czy mówi, że tyjesz i tracisz linię?

11. Czy nie powtarza, że właściwie cały dzień próżnujesz, bo praca w domu się nie liczy?

12. Czy ma zwyczaj mówienia „mój dom i moje dzieci", zamiast „nasz dom i nasze dzieci"?

13. Czy chrapie podczas snu?

14. Czy chętnie z tobą wieczorem idzie do teatru lub na zabawę?

15. Czy strząsa popiół z papierosa na podłogę?

Gdy w wyniku otrzymasz 0 — 4 punkty, to nie chcemy ciebie nar[illegible]wić, piękna Czytelniczko, ale zupełnie nie znasz swojego małżonka. Takie ideały w ogóle nie istnieją na tym łez padole. 5—10 punktów — czy się aby nie mylisz? Jeśli nie, musimy ci złożyć serdeczne gratulacje, gdyż rzeczywiście posiadasz bardzo dobrego męża. 11—20 punktów, prosze się nie martwić, tak zwykle bywa w małżeństwie. 27—32 punktów—bardzo [illegible] ale jak pani może wytrzymać z takim nieznośnym typem.

Bajka o nodze burmistrza

Poświęcam: dziurę w chodniku przy ul. Podwale Świdnickie.

Była dziura w pewnym mieście
na ulicy,
a siostr miała może dwieście
któż to zliczy?

W stu gazetach reporterzy
wciąż pisali
a ludziska, jak należy —
przeklinali.

Gdzieś w urzędach trwał spór pełen
elokwencji,
czy ta dziura nie jest dziełem
permanencji?...

Wreszcie skończył się dylemat
mocumpan-e —
gdy ktoś stwierdził, że jej nie ma
w żadnym planie.

Nagle, dzwon uderzył w trwogę,
aż pod chmurę:
sam pan burmistrz złamał nogę
gdy wlazł w... dziurę.

Nie nadbiegło całe miasto
współczuć łezką,
już naczelnik dziurę „straszną"
nakrył deską.

Od tej bardzo smutnej chwili
z ową nogą —
ludzie co dzień się cieszyli
idąc drogą...

A więc z bajki, jak powyższa
morał błogi:
jak to dobrze, że burmistrze
mają... nogi.

LUCJAN SOCHA

Co kraj to obyczaj

We wspaniałym Koncerthuset w Sztokholmie gromadzi się wytworne towarzystwo. Obowiązują smokingi i wieczorowe toalety. W szatni sztokholmskiej damy zdejmują kapelusiki z misternych fryzur, ciepłe płaszcze i wysokie buty. Następnie bez skrępowania podnoszą strojne suknie... i zdejmują wełniane dessous chroniące je przed zimnem. Czynią to z wdziękiem, bynajmniej nie przerywając rozmowy, ze stojącym tuż obok towarzyszem.

Królewska kąpiel

W czasie kąpieli w łaźniach szwedzkich może się zdarzyć małe „qui-pro-quo". Oto cudzoziemiec wchodzi do nieskazitelnie białej łazienki, zamyka drzwi i po chwili zostaje w stroju adamowym. Nie zdążył biedaczysko zamoczyć ani palca w wodzie, gdy drzwi otwierają się bezszelestnie. Ku jego przerażeniu w szarza piękna dziewoja i najspokojniej zabiera jego odzienie. Nie dosyć na tym. Kiedy znajdzie się w wodzie, [illegible] się drugie dziewczę, równie młode i uśmiechnięte, i szczotką wraz z mydłem „koszeruje" osłupiałego gościa. Nie pozostaje mu nic innego, jak tylko wyjść z wanny i wytrzeć się ręcznikiem, który również mu podaje jasnowłosy anioł. A wtedy przyjdzie poprzednia dziewoja i przyniesie bieliznę i ubranie. Każda część garderoby jest oczyszczona i starannie odprasowana. Jeżeli gość zechce, panienki chętnie pomogą mu przy ubieraniu.

Zaiste, kąpiel królewska. A nadprogram jeszcze lekcja oduczenia się fałszywego wstydu.

O mężczyznach

(nie dla mężczyzn!)

Ilekroć widzę promieniejącą szczęściem oblubienicę w bieli z bukietem w dłoni, opuszczającą progi świątyni, czy też gmachu urzędu stanu cywilnego, — zawsze ogarnia mnie smętek tudzież melancholia. Poczekaj, biedulko — myślę — niedługo przekonasz się, co za „cudo" wybrałaś sobie za męża.

Rzeczywiście, stan małżeński w błyskawicznym wprost tempie działa na małżonka w sposób odbarwiający go z wszelkich powabów. On

— arbiter elegantiarum — Petroniusz po prostu, Apollo belwederski w nowoczesnym wydaniu, — teraz, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej jakiejś bardzo złej wróżki, przemienia się w gnuśnego chochoła, co **„ubrałem się w com tam miał"**. Jako narzeczony prezentował się zawsze biednej dziewczynie w nieskazitelnie odprasowanym garniturze i biada, jeśli chusteczka w kieszonce nie pasowała do całości ubrania.

A dziś po ślubie — popatrzcie tylko na niego, moi państwo. Jest niedzielne popołudnie, coś w tydzień lub dwa po uroczystości zaślubin. Patrzcie i podziwiajcie. Pan domu opuszcza łoże i beztrosko w stroju niedbałym, z głową odkrytą, zaczyna się szwendać po mieszkaniu. Być może, że królowej Helenie ze śpiewów historycznych Niemcewicza w takim stroju niedbałym było malowniczo do twarzy, ale na pany mężowi stanowczo nie. Wprawdzie na poręczy krzesła leży niebieska piżama, w łazience wisi granatowiśniowy szlafrok w paski, a żonkoś ignoruje te zbyteczne — jego zdaniem — części garderoby. Po prostu woli pokazać się oczom przerażonej ślubnej małżonki (wiadomo, w małżeństwie zbyteczne są wszelkie ceremonie!) mając na sobie to „coś", przed którego wymówieniem wzdraga się po prostu język niewieści. I żeby to „coś", było zgrabne, krótkie, które by upodobniło starego draba do malutkiego chłopca od olbrzymów! Ale nie, takie coś z reguły musi być długie, ciepłe, (bo to zima — moja droga) i o zgrozo, najczęściej z tasiemkami w kostce, które wloką się za swym właścicielem, jak nieszczęście.

I czy pamiętacie jeszcze moje drogie te czasy, gdy ukochany podsuwał wam do pocałunku pachnący policzek, gładki niby jedwab? Pamiętacie jeszcze? No to zapomnijcie jak najprędzej. Odtąd na przywitanie i pożegnanie ściskać was będzie szczotka ryżowa. Bo i po co się golić codziennie? A przy stole już nie szczęsne nie będziecie jadać z żywym człowiekiem, ale z gazetą. Tak, właśnie z gazetą, z zasłaniającym oblicze najdroższego papierzyskiem, spoza którego od czasu do czasu rozlegną się bliżej nieartykułowane dźwięki. To mruczenie niedźwiedzie zastąpić ma rozmowę, na którą, jak pisał poeta, czekało się lata.

Czasami papierowy mur opada. Nie ma wtedy jednak powodu do specjalnej radości. Czy istnieje bowiem niewiasta na świecie, której serce uradowałby widok pana i władcy rozwalonego na krześle z rozpiętymi (dla wygody!) dwoma guzikami w rejonie dolnej garderoby i rozluźnionym krawatem dla tejże samej wygody? Oj, Adonisie na dobrowolnej emeryturze! Czyś zapomniał, ileś czasu stracił ongiś nad wiązaniem misternego węzła przed lustrem, aby tylko przy spotkaniu oczarować swoją ukochaną?

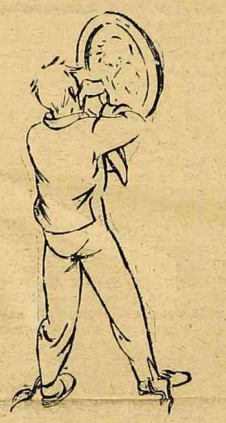

A potem dziwią się panowie mężowie, że najpierw małżonka czyta ze łzami w oczach stare narzeczeńskie listy, a potem preludium, coś w rodzaju rogów wyrasta panom na głowie. Jak można zdradzać tak dobrego męża? Podłe są te kobiety...

H. M.

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Bardzo lubię bajki. Przede wszystkim dlatego, że w każdej bajce jest o wiele więcej prawdy niż w niejednej prawdzie. Bajki mają zawsze piękny „happy-end" i są potężnym zastrzykiem optymizmu. Dlatego dzieciom powinno się raczej opowiadać bajki niż mówić im prawdę. Prawdy dowiedzą się same i tak czy prędzej czy później, a pięknych bajek nikt już im w życiu nie będzie opowiadał.

Jednakże dzieciom uwspółcześnionym trudno jest prawić bajki.

Znalazłem się niedawno w towarzystwie, t. zw. dzieci to jest osób zwanych dawniej „pociechami", „milusińskimi", itp.

„Pociechy" obsiadły mnie w koło i prosiły, bym opowiedział coś ciekawego. Sięgnąłem więc pamięcią wstecz do tych pięknych czasów kiedy to „bajki czarowne opowiadała mi nianja siwa".

— A więc dzieci, opowiem wam bajeczkę, którą opowiadała mi pewna siwiuteńka staruszka.

— Siwiuteńka — wzruszyła ramionami mała Helcia — dlaczego nie poszła do zakładu kosmetycznego.

Udałem, że nie słyszę.

— Otóż w pewnym mieście żyła pewna dama...

- Obywatelka — syknął Staś.

— Niech będzie — obywatelka z dwoma córkami. Córki opływały we wszystko.

— Na pewno były urzędniczkami „Społem" stwierdził rzeczowo Piotruś.

— Nie, wtedy jeszcze nie było „Społem".

— To z czego ludzie żyli? — zdziwiła się Zosia.

— Poza tym owa obywatelka miała pasierbicę, którą bardzo źle traktowała. Kazała jej ciężko w kuchni pracować.

— A gdzie Inspektorat Pracy? krzyknął Wiesio.

Otóż ta pasierbica miała duszę piękną i marzyła. Marzyła o jakimś pięknym młodzianie...

— Czemu nie poszła do biura po średnictwa małżeństw — zauważył Wacuś. —

— Otóż ta pasierbica — ciągnąłem dalej, niezrażony uwagami dzieciaków — pracowała ciężko, orała, że tak powiem za wszystkich. Biegała na zakupy, gotowała, czyściła, sprzątała a ubrana była w łachmany... Aż nadszedł karnawał. Obywatelka i jej dwie córeczki otrzymały zaproszenie na bal...

— Do politechniki? zapytała Zosia.

— Nie, jeszcze wytworniejszy...

— To chyba u samego wojewody — powiedział z miną znawcy Jaś.

— Ubrały się w piękne suknie i pojechały na bal. Tam orkiestra już grała do tańca.

— Jaka orkiestra — Woźniakowskiego czy Rossy?

— Nie przerywajcie dzieci. Tymczasem biedny kopciuszek siedzi w kuchni, spogląda na swe łachmany i marzy... Aż tu nagle punkt o godzinie dwunastej w nocy przed jej domem zjawia się złocista karoca.

— A nie Chevrolet? — zdumiał się Staś.

Z karety wysiada piękna wróżka i przynosi kopciuszkowi najpiękniejszą suknię.

— Z magazynu z ulicy Świdnickiej? wyrywa się Melcia. — A nylony też?

— Nie przerywajcie dzieci, to naprawdę ładna bajka. Kopciuszek przebiera się, jedzie na bal i tam spotyka młodziana, do którego sypały oko te dwie panny, które tak dokuczały kopciuszkowi. Piękny młodzian — nie patrzy już na tamte dwie panny i tylko z kopciuszkiem tańczy. Cóż, kiedy nadszedł świt — kopciuszek musi wracać do domu. Biegnie po schodach książę za nim. Kopciuszek gubi po drodze pantofelek. I tyle śladu po nim zostało. Książę więc kazał szukać po mieście panny, na której nogę odpowiadałby ten numer pantofelka. Powiedział, że się z nią ożeni.

— Czy to był pantofelek brezentowy, czy skórzany? zapytuje Kasia. — Bo jeżeli skórzany, to ów facet, podający się za księcia chciał po prostu zrobić karierę. I w ogóle ten cały „książę" to mi się wydaje, że był jakimś niebieskim ptakiem. Po prostu dowiedział się, że kopciuszek jest dobrze płatną pomocnicą domową, ma mieszkanie i wikt. Będzie udawał narzeczonego, przyjdzie do niej, to zawsze mu jakiś tam kotlet odstawi, posiedzi sobie w ciepłej kuchni, w niedzielę pójdą razem do kina. A co za kariera z tymi urzędniczkami — po parę tysięcy to - to zarabia, a pretensji ma na kilkadziesiąt. Każdego by rujnowała taka narzeczona. To nie był frajer ten pański książę...

Byłem przybity. Spróbowałem z innej beczki. Opowiedziałem dzieciom bajeczkę o czerwonym kapturku i złym wilku, który przebrał się za babcię.

— Phi — sens tej rzekomej bajki jest najzupełniej przejrzysty — zawyrokował Jaś — owym Czerwonym Kapturkiem jest Europa, która idzie odwiedzić poczciwą starą demokrację amerykańską. Nie wie, że demokrację tę pożarł już wilk Marshall—Truman. Ale zjawia się potem na widowni dobry strzelec i zabija wilka Marshalla...

— A kto jest tym strzelcem zapytałem.

— Oczywiście Henry Wallace — odpowiedziały dzieci.

Opowiadałem im później bajkę o Pinoccio.

— To był taki chłopczyk z drzewa, który nie chciał się uczyć i za to wysłano go w charakterze osła na wyspę oślęcą... Potem jednak zmądrował tego.

— Głupiec — osądziły dzieci.

FRASZKI

DUDEK

Dudka raz prosiła żonka:
„Zaproś, mężu, w dom skowronka!"
„Nie!" — odpowiedź padła krótka—
„Bo wystrychniesz mnie na dudka!".

Kajetan Szalej

Świat się śmieje

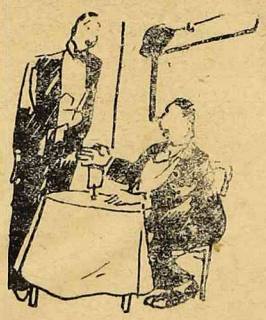

Massa mieć szczęście, wódz nasz być dzisiaj na dicie.

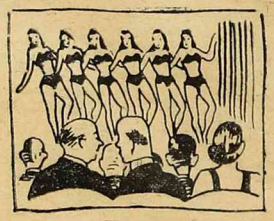

— Która ci się najbardziej podoba?
— Pierwsza, druga i trzecia...
— Ale z której strony?
— Z obydwóch stron.

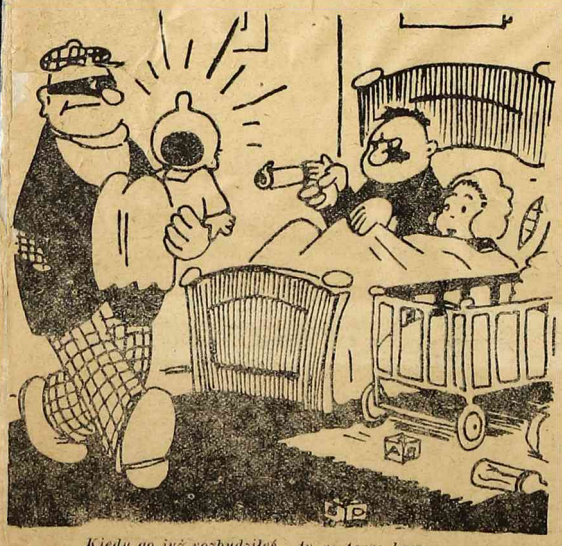

Kiedy go już rozbudziłeś, to go teraz baw.

Wieprzowiny u was nie ma, cielęciny nie ma, ryb nie ma — podajcie mi przynajmniej moje palto.
— Niestety już też nie ma.

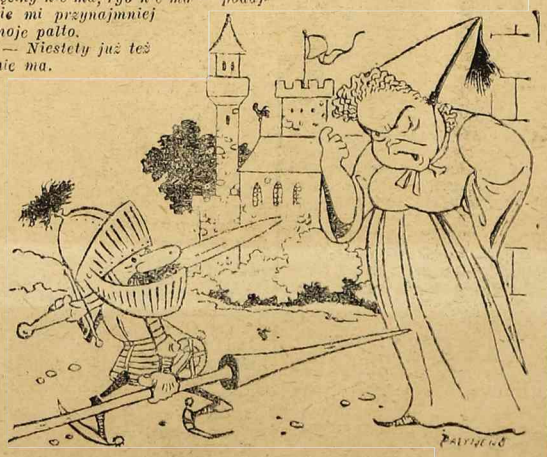

Hola, nie tak prędko! Najpierw założysz pas cnoty, a później wyruszysz na wyprawę Krzyżową...

Rozrywki Umysłowe

Opracował Universus

Najpierw należy uporządkować litery kolumn pionowych 1-4, a potem litery pod 5, 6 i 7. Czytając w dół daje Kolumna 1, Podwarszawską miejscowość o historycznym znaczeniu. 2, Miasto na D. Śląsku. 3, Miasto w Lubelszczyźnie. 4, Miasto nad Pilicą.

Górny rząd cały, czytany poziomo da nam także nazwę miasta.

5	6	7
A	A	E	C	K	R	A
E		L		E		A
R		O		O		K
W		O		U		R
W		P		W		W

Rozwiązanie krzyżówki należy nadesłać do dnia 31 bm. do redakcji „Słowa Polskiego", Wrocław, Krupnicza nr. 13, Dział Rozrywek.